

Z ESCHATOLOGII BRACI POLSKICH DWA PISMA LELIUSZA I FAUSTA SOCYNÓW

Część pierwsza

Wydął: *Lech Szczucki*

I

Słaba jeszcze ciągle znajomość myśli filozoficznej Braci Polskich zwanych arianami, jest — obok szeregu innych przyczyn — w dużej mierze spowodowana wielkimi trudnościami natury materiałowej; nawet przy tak dziś rozwiniętej technice mikrofilmowania dotarcie do wielu źródeł jest zagadnieniem wysoce trudnym i skomplikowanym.

Wydaje się więc, że istotną rolę odegrać tu może publikacja „pomników myśli ariańskiej”, systematyczne udostępnianie trudno osiągalnych materiałów.

Rozpoczynając tę akcję, w pierwszej kolejności przedrukujemy dwa traktaty ariańskie poświęcone zagadnieniom eschatologii w przekonaniu, że nauka o życiu przyszłym i celach ostatecznych człowieka, tak żywo dyskutowana w środowisku ariańskim¹, należy do centralnych zagadnień doktryny Braci Polskich; być może, że publikacja dwóch ważnych dokumentów myśli eschatologicznej skłoni kogoś do opracowania tej zupełnie niemal nieprzebadanej dziedziny².

W następnych numerach „Archiwum” pragniemy ogłaszać inne trudno dostępne materiały, m. in. traktaty Samuela Przypkowskiego i Jona-

¹ Szczególnie istotne wydawałoby się tu opracowanie poglądów na zagadnienia eschatologii w środowisku altdorfskim. Chodzi mi głównie o postać Ernesta Sonera, profesora medycyny i fizyki na uniwersytecie tamtejszym, wybitnego naturalisty i przyrodnika, zwolennika Averroesa. W nrze 2 *Archiwum* przedrukowany zostanie traktat E. Sonera *Demonstratio theologica et philosophica, quod aeterna impiorum supplicia non arguant Dei iustitiam, sed potius iniustitiam*.

² Dlatego też podstawowym źródłem informacji o eschatologii Braci Polskich pozostaje ciągle książka O. Focka *Der Socinianismus ...nach seinem historischen Verlauf*, Kiel 1847, praca niewątpliwie bardzo cenna i oparta na bogatym materiale źródłowym, ale mocno już przestarzała. Sporo wiadomości o eschatologii Braci znaleźć można w dziełach polemicznych wymierzonych przeciw arianom, jak wspomnianego poniżej Hoornbeeka, Ashwella i in. W polskiej literaturze anty-ariańskiej poglądy te streszcza całkiem sumiennie Daniel Clementinus w dodanym do jego *Antapologii* (Baranów 1630) dodatku pt. *Asymbolum Socinianorum, to jest o przedniejszych powszechnej wiary cząstkach, non-credo, albo niewiara Ary-*

sza Szlichtynga z rękopisu nr 527 d. bibl. remonstrantów w Rotterdamie, rękopiśmienne traktaty Szymona Budnego i Grzegorza Pawła z Brzezin z Archiwum Państwowego w Zurychu itp.

II

Traktat Fausta Socyna „*De statu mortuorum usque ad diem ultimum*“ wchodzi w skład poufnych seminariów teologicznych odbytych w marcu 1601 r. w Rakowie, a przeznaczonych dla starszyny arianskiej³. Protokół z obrad rakowskich spisał serdeczny przyjaciel Socyna, Walenty Szmalc⁴. Protokoły zachowane w rękopisie Biblioteki Krasieńskich w Warszawie nr 3421 („*Valentini Smalcij Miscellanea et Acta Synodi Racoviensis*“) uległy zniszczeniu w czasie pożaru biblioteki, zniszczonej przez hitlerowców w roku 1944.

Częściowe uratowanie treści protokołów Szmalcza zawdzięczamy znakomitemu badaczowi włoskiemu Delio Cantimori, który w swym wy-

janów dzisiejszych, z ichże własnych skrybentów summownie zebrana. Nowsze opracowania eschatologii arianskiej: Zbigniew Ogonowski *Racjonalizm w polskiej myśli arianskiej*. „*Studia i materiały z dziejów nauki polskiej*“, 2, Warszawa 1954, s. 227—231 (oparte na Focku, nie wolne od błędów i uproszczeń, ale dające szereg interesujących uwag). Leszek Kołakowski, *Refleksje nielachowe nad Grzegorzem Pawłem i nieśmiertelnością duszy*. „*Twórczość*“ nr 9, 1953 (świetny essay filozoficzny, omawiający w zasadzie tylko dzieło Grzegorza Pawła *O prawdziwej śmierci*, ale przynoszący również cenne wnioski ogólne). W sposób nie wolny od uproszczeń i bez wyczerpania materiału starałem się przedstawić eschatologię Braci Polskich w wieku XVI w artykule *Z problemów eschatologii arianskiej w Polsce XVI wieku* (Z okazji wydania dzieła Grzegorza Pawła *O prawdziwej śmierci*). „*Studia i materiały z dziejów nauki polskiej*“, 4, Warszawa 1956. Poglądy eschatologiczne Lełiusza Socyna omawia F. Trechsel w swej monografii *Lelio Socini und die Antitrinitarier seiner Zeit*. Heidelberg 1844, poglądy zaś Fausta, Giovanni Pioli w dziele *Fausto Socino Vita-Opere-Fortuna*. Guanda 1952, s. 487—514 (capitolo; *Attagiamento di Fausto Socino riguardo alle idee di una „Vita futura“*). Szereg cennych uwag daje także D. Cantimori, *Eretici Italiani del Cinquecento*, Firenze 1939, *passim*.

³ Na seminarium Socyna pierwszy uwagę zwrócił odkrywca protokołów Szmalcza Stanisław Kot w *Ideologii politycznej i społecznej Braci Polskich zwanych arianami*, Warszawa 1932, gdzie też omówiono obszernie idee polityczne i społeczne wykładów rakowskich (s. 80—85). Całościowo omówił je Stanisław Szczotka w *Synodach arian polskich od założenia Rakowa*. „*Reformacja w Polsce*“ VII/VIII, 1935/36, s. 52—55. Praca Szczotki mająca charakter repertorium nie omawia oczywiście dokładnie treści seminariów. Dla przykładu podamy, że Szczotka ani słowem nie wspomina o wykładzie *De statu mortuorum* zresztą, jak wskazują odsyłacze do rękopisu, pobieżnie tylko go przeglądał. Pisząc np., iż Socyn zajął się istotą grzechu, sprawiedliwości bożej, pokuty, ekskomunikacji ze zboru i nienawiści cytuje Szczotka k. 89—104 rkpisu Krasieńskich; na podstawie przedruku widać jednak, że cytowane zagadnienia zajmują tylko dwie karty, wykład zaś *De statu mortuorum* obejmuje k. 92v.—104v.

⁴ Por. G. Zeltneri *Historia cryptosocinismi*. Lipsk 1729, s. 1174 (*Val. Smalcij Diarium Vitae*): „Anno 1601 (...) Racoviae Synodus habita est ministrorum celebris. Extat Epitome eorum quae tunc tractata fuerant, et me conscipita“. Por. także K. Sandius *Bibliotheca antitrinitariorum*. Freistadt 1684. s. 174.

borze źródeł do historii heretyków włoskich „*Per la Storia degli Eretici Italiani del secolo XVI in Europa*” (Roma 1937)⁵ przedrukował najważniejsze wyjątki rękopisu Szmalca (s. 212—275), w tym na s. 250—253 obszerne fragmenty wykładu „*De statu mortuorum*”.

Całość wykładu Socyna ocalała jednak, habent sua fata libelli, dzięki zaciętemu przeciwnikowi jego doktryny, Janowi Hoornbeekowi, który w trzecim tomie swego dzieła polemicznego „*Socinianismus confutatus*” (Lugduni 1664, s. 505—522)⁶ przedrukował go, zaopatrzwszy obszerną refutacją.

Jak wskazuje zestawienie fragmentów przedrukowanych przez Cantimoriego z tekstem zamieszczonym w dziele „*Socinianismus confutatus*”, korzystał Hoornbeek z odpisu niewiele różniącego się od protokołu Szmalca, sam też zresztą, jak się wydaje, dokonywał pewnych poprawek (pamiętajmy, że to protokół robiony „na gorąco”).

Za podstawę wydania wypadło więc przyjąć tekst zamieszczony u Hoornbeeka, który oznaczyliśmy skrótem **H**; w kilku wypadkach wprowadziliśmy do tekstu Hoornbeeka lekcje rękopisu Szmalca przedrukowanego przez Cantimoriego, który oznaczyliśmy skrótem **S**. W przypisach podajemy warianty obu tekstów, niestety niepełne, bo wobec zniszczenia rękopisu Krasińskich, musieliśmy ograniczyć się do fragmentów **S**, które ocalały dzięki przedrukowi.

Warto jeszcze poświęcić kilka słów sprawie rozpowszechnienia traktatu Socyna. Otóż Hoornbeek przedrukowując „*De statu mortuorum*” (zresztą anonimowo) podaje, że traktat ten wzięty został „*ex epitoma Actorum Colloquii Racoviensis, Anno 1607.*” Ponieważ Socyn umiera 3 marca 1604 roku⁷, datę 1607 można by z łatwością uznać jako pomyłkę zamiast 1601.

Skądinąd wiemy jednak, że w roku 1607 odbył się w Rakowie synod, na którym poruszono właśnie zagadnienia eschatologiczne. Wiadomości o tym synodzie czerpiemy z dziełka arianina śląskiego, Jeremiasza Felbingera⁸ „*Ad Christianos ... epistola, in qua Socini et eius discipulorum errores graviores ..succinte refutantur*”⁹. Zacytowane przez niego fragmenty debat synodu ściśle odpowiadają odpowiednim ustępom wykładu „*De statu mortuorum usque ad diem ultimum*”. Wydaje się

⁵ Por. recenzję Stanisława Kota w „*Reformacja w Polsce*” IX—X, 1937/39, s. 509—511.

⁶ Jedyny w zbiorach polskich egzemplarz w Bibliotece Uniwersytetu Wrocławskiego.

⁷ Zeltner-Szmalc, s. 1177.

⁸ O Felbingerze por. art. Szczotka w *Polskim Słowniku Biograficznym*, tom VI, Kraków 1948, s. 394—95.

⁹ Dziełko to było mi w chwili pisania wstępu niedostępne; omawia je Szczotka w *Synodach*, cyt. wyd. s. 58.

zresztą, że obrady rakowskie 1607 roku nie miały charakteru synodu w pełnym tego słowa znaczeniu; były to raczej kontynuacje seminariów rakowskich Socyna, prywatne zebrania w niewielkim gronie. Wiemy, że narada taka odbyła się w roku 1606 w domu Szumalca¹⁰ i jak twierdzi Sandius odbywały się one aż do roku 1609¹¹. Gdy do tego dodamy jeszcze, że protokoły Szumalca zostały przepisane w roku 1608 w Altdorfie, a więc w cztery lata po śmierci Socyna, można wysunąć zastrzeżenie, czy istotnie rozważania nad stanem umarłych dadzą się zaliczyć w skład dzieł autora „*De Iesu Christo Salvatore*”.

Wątpliwości te znikają jednak natychmiast, gdy wczytamy się uważniej w sam tekst wykładu. Na samym początku, zastanawiając się nad zagadnieniem, czy wszyscy zmartwychwstaną, autor dodaje: „Mniemanie to odrzuca się jednak, ponieważ pozostaje ono w niezgodzie z zasadami religii chrześcijańskiej, które powyżej utaliliśmy. Jeżeli bowiem człowiek jest z natury śmiertelny, a wskutek grzechów pierwszego człowieka jak i własnych — podległy śmierci, w jaki sposób może zmartwychwstać?” (podkr. L. S.) Rzecz oczywista, że słowo „powyżej” odnieść trzeba do poprzednich wykładów Socyna, w których zajmował się on podstawami dogmatyki ariańskiej („*De Deo*”) i w których rozważał szczegółowo także problem człowieka i jego upadku przez grzech pierwszych rodziców („*De homine*”).

Nieobojętne wydają się także argumenty natury stylistycznej (choć nie należy ich zbyt podnosić wobec charakteru przekazu). Wykład „*De statu mortuorum*” do złudzenia przypomina konstrukcją inne wykłady Socyna: mamy w nim więc tę samą skłonność do wieloznaczności i niedomawiania swych myśli (nb. jest to cecha obu Socynów), ten sam sposób polemiki z poglądami przeciwników, cytowanymi w formie pytań i zbijanymi w obszernych wywodach.

Z tym wszystkim jednak sądzę, że nie ma w istocie sprzeczności pomiędzy datą podaną przez Hoornbeeka, a rokiem 1601.

Należy przecież pamiętać, że seminaria Socyna, przeznaczone dla kwiatu teologów ariańskich, prawo obywatelstwa zaczęły sobie zyskiwać dopiero w kilka lat po jego śmierci; wszak jeszcze na seminariach rakowskich wiele jego poglądów budziło zasadnicze sprzeciwy i to nie tylko ze strony starych radykałów typu Czechowica, ale także w młodszym pokoleniu, jak np. u H. Moskorszowskiego. Sam Socyn zdawał sobie zresztą doskonale sprawę z nowatorstwa takich poglądów i w wykładzie „*De statu mortuorum*” zalecał ostrożność w wypowia-

¹⁰ S. Szczotka, *Synody*, cyt. wyd. s. 57—58 (na podstawie rękopisu 527 bibl. remonstrantów w Rotterdamie).

¹¹ Por. Sandius, *Bibliotheca*, cyt. wyd., s. 175.

daniu swych poglądów „aż wreszcie dojrzeje wiek i ludzie przyzwyczają się do takich właśnie sposobów mówienia”.

Można więc, jak sądzę, przypuszczać, że organizując seminaria teologiczne na wzór Socynowy, Szmalc uznał, iż poglądy wyrażone w jego traktacie o stanie zmarłych są doskonałym materiałem dyskusyjnym i w roku 1607. Szmalc należał zresztą do grona najwierniejszych przyjaciół i współpracowników Socyna i niewątpliwie zależało mu na rozpowszechnianiu poglądów mistrza. Warto dodać, że polemiści kalwińscy zarzucali mu, że lubi *ex faece relicta Socini haurire* (Zaborowski). Hoornbeek korzystał więc prawdopodobnie z protokołu, do którego wcielono tekst Socyna jako materiał dyskusyjny¹².

Pozostają jeszcze do omówienia zasady, którymi kierowałem się dołączając do tekstu wykładu Socyna, powstały w zupełnie innym czasie (ok. 1549)¹³ i innych okolicznościach traktat jego stryja, Leliusza, „*De resurrectione*”.

Na decyzję tę wpłynął szereg czynników. Po pierwsze należy pamiętać, że Leliusz Socyn (mówiąc nawiasem, jedna z najbardziej zagadkowych postaci antytrynitaryzmu europejskiego) wywarł silny wpływ na swego bratanka Fausta, który sam zresztą wielokrotnie to przyznawał i w liście do M. Squarcialupiego tak zaleźność tę naświetlił: „w rzeczach boskich nie zdarzyło mi się nigdy mieć nauczyciela, oprócz jednego tylko Leliusza, mego stryja (...) czy raczej pewnych nielicznych prac jego pisemnych i wielu notatek”¹⁴. Dodajmy, że spuściznę rękopiśmienną swego stryja przejął Faust Socyn przyjeżdżając w tym celu specjalnie z Lionu¹⁵ natychmiast po śmierci Leliusza, która nastąpiła w Zurychu 16 maja 1562.

Już pobieżna analiza i porównanie obu traktatów wskazuje, że mimo różnic treści i przeznaczenia obu pism (pamiętajmy, że pismo Leliusza Socyna dotrwało do naszych czasów tylko w formie wyciągów) Faust Socyn zapożycza od swego stryja zasadniczą myśl, która tak wielu wrogów przysporzyła Braciom Polskim: *zmarłychwstaną tylko pobożni, bezbożni nie staną się uczestnikami sprawiedliwości Boga*. Myśl tę, wysuniętą przez Leliusza ostrożnie i jakby mimochodem, Faust Socyn rozwinię szerzej, aczkolwiek nie dopowie też do końca pewnych spraw. Dlatego też, nie przesądzając naturalnie kwestii wpły-

¹² Wydaje się również rzeczą prawdopodobną, że uczestnicy seminariów w domu Szmalc przepisywali sobie ważniejsze teksty. Dodajmy jeszcze, że sekretarzem tych był prawdopodobnie Maciej Radecke (domyśla się tego Sandius s. 175 na podstawie skrótu MR).

¹³ F. Trechsel, cyt. wyd s. 174. przyp. 1.

¹⁴ Kraków 20.XI.1581; przekład Irminy Lichońskiej, z przygotowanej wspólnie z J. Tazbiem *Antologii literatury ariańskiej XVI wieku*.

¹⁵ Earl Morse Wilbur, *A History of Unitarianism*, Cambridge Mass, 1949. s. 246

wów i zależności, które mogły nie mieć wcale miejsca, wydawało się rzeczą słuszną jednoczesne przedrukowanie obu traktatów.

Pismo Leliusza Socyna „De resurrectione” dotrwało do naszych czasów w formie wyciągów sporządzonych przez Dawida Curcellæusa. Po raz pierwszy wyciągi te ukazały się drukiem w dziełku: „Fausti et Laelii Socini, item Ernesti Sonneri tractatus aliquot theologici”, Eleutheropoli [Amsterdam] 1654, s. 30—34. Wydanie to oznaczamy skrótem C. Z dziełka tego przedrukował traktat Socyna F. Trechsel w aneksach swej klasycznej monografii „Lelio Socini und die Antitrinitarier seiner Zeit”. Heidelberg 1844, s. 445—446. W wydaniu naszym za podstawę tekstu przyjmujemy edycję Trechsela, którą oznaczamy skrótem T.

Przekładu obydwu traktatów i opracowania tekstu łacińskiego dokonał Leon Joachimowicz, stąd też oznaczenie poprawek skrótem corr. L. J.; wykaz wariantów tekstu i loci communes biblijne opracowali Leon Joachimowicz i Lech Szczucki, wstęp napisał Lech Szczucki.

Wydawca składa serdeczne podziękowanie prof. Delio Cantimori z Florencji za łaskawe udostępnienie i przesłanie odpisów i fotokopii z rkpisu Krasieńskich 3421 (w przypadku wykładu „De statu mortuorum” wypisy te nie wykraczają, niestety, poza tekst drukowany w „Per la Storia”) oraz prof. Ludwikowi Chmajowi z Warszawy, który zechciał przejrzeć przekłady i poczynić wiele cennych poprawek.

Conspectus siglorum

C = D. Curcellæus, cuius excerpta ex Laelii Socini autographo in libro „Fausti et Laelii Socini, item Ernesti Sonneri tractatus aliquot theologici”, Eleutheropoli [Amstelodami] 1654, pp. 30—34, edita sunt.

T = F. Trechsel, qui eadem excerpta ex praedicto libro desumpta in appendicibus ad suum opus „Lelio Socini und die Antitrinitarier seiner Zeit”, Heidelberg 1844, tom II, pp. 445—446, iterum divulgavit, quaeque nos pro fundamento huiusce editionis sumpsimus.

H = I. Hoornbeek, qui Fausti Socini tractatum „De statu mortuorum usque ad diem ultimum” in tomo III „Socinianismi confutati” Lugduni 1664, pp. 505—522, una cum longa refutatione edidit.

S = Manuscriptum ex Bibliotheca Crasinsciana, quod numero 3421 insignitum et „Valentini Smalcii Miscellanea quaedam et acta Synodi Racoviensis 1601” inscriptum, tempore insurrectionis Varsoviensis (Anno 1944) flammis consumptum est, cuius fragmenta in anthologia „Per la Storia degli Eretici Italiani del secolo XVI in Europa”, Roma 1937, Delio Cantimori (**Cant.**) edidit notisque criticis instruxit.

Corr. L. J. = correxit L. Joachimowicz, qui textus Latinus recognovit inque linguam Polonicam vertit.

*Descriptum ex D. Curcellae excerptis, qui ex¹ ipso Laelii Socini
autographo haec descripserat*

DE RESURRECTIONE — EIUSDEM AUCTORIS

Si corpora in terra², in quam multa iam sunt reversa, ex quibus iam aluntur nostra et restaurantur, considero; si apud eos, qui humanis carnibus vescuntur, quae sine ulla cessatione in alia transformantur corpora, rem mihi propono, qua tandem ratione et quo modo fieri possit, ut ex integro simul uno temporis puncto oculique nutu sua restituantur cuique materia³, quae longa successione pluribus subiecta fuit mutationibus, non video; etiamsi fingamus, de principalibus hominis partibus hoc intelligi debere, quandoquidem eius rei rationes assignare valeo, quae sortem illam irrequietam prorsus effugiant. Sed cur (p. 31) pars una corporis magis quam altera ut eadem plane resurgeret, tanta feret necessitas, vel una saltem divina proferatur ratio iustave reddatur causa, quae tantum certa eius membra, non autem cuncta pariter ex aequo designet ac repetat. Monstruosi igitur et castrati mutilique reviviscent quoque plurimi; aut certe aliunde mutuabuntur nasos, oculos, brachia, pedes, genitalia, quibus a nativitate in hac prima vita caruerunt. Verum si talia ex communi omnium materia possunt accipere, cur non et alia membra possunt omnia? Et si adventitia illa nihil turbant, cur Dei totam iustitiam everti clamamus, nisi perfecta nobis ex pristina materia dentur corpora? Quasi in iudicio sistenda et remunerationem acceptura essent, eadem numero atque substantia illa ipsa, quae nos aliquando serva Deo vel Satanae tribuimus; nec sufficiat hac mortalitate confecta domicilium nostrum coeleste superinduere, in quo feret quisque praemium illius, quod per terrenum illud fecerit. Deinde materia, quae olim sub forma resuscitandi corporis fuit, requiruntur illa, quae in prima eius figuratione, an illa, quae toto vitae prioris

¹ quae et C. — corr. T.

² terram C. — corr. T.

³ Cfr. I Cor. 15, 52: „In momento, in ictu oculi, in novissima tuba: canet enim tuba, et mortui resurgent incorrupti, et nos immutabimur“ (Vulg.).

curriculo vel semel extiterit? Si (p. 32) haec⁴ universa, profecto magnus tunc erit acervus effigiesque hominis valde monstrifica. Si autem illa duntaxat, quae in eius principio vel fine fuerat, admodum exigua, imperfecta, lacera quoque reddentur corpora; quae si rursus facta accessione multiplicari et augeri ad absolutionem usque volucris^{4a}, non eadem ipsa amplius recognoscetur materia, per quam in omni vita Deo Satanaeve servitum fuerat, nec ea denuo reponentur membra, quae sceleri vel iustitiae accomodavimus instrumenta. De Christo autem ratio est longe diversa; nam ipse citra omnem corruptionem excitatus a mortuis, ad suae doctrinae confirmationem retulit in manibus clavorum impressionem, latus apertum ostendit, vestitus apparuit tanquam olitor, tanquam viator, comedit etiam, quia re ipsa nondum corpus istud mutatum et coelesti gloria maxime fulgens obtinuerat, ad cuius formam, non ad illud, quod habuit in terris, nos dicimus fore, ut nostra in resurrectione illa transfigurentur corpora. Post resurrectionem factae sunt illae cicatrices insignia devictae mortis et divinae virtutis. Idcirco cum ipsum resurrexisse difficulter admitterent discipuli eius, ad confirman — (p. 33) — dam resurrectionis fidem illas ostendit. (*Vide glossam in Matth. 26, 29.*) Status Christi post resurrectionem, antequam ascenderet in coelum, erat inter mortalis vitae cursum et coelestis vitae medius. Nec obstat, illum quoque visum fuisse, postquam in coelum sublatus Deo adstat ad dextram; potest enim rex ille potentissimus qualibet ratione mortalibus suis se conspiciendum praebere. Corpus enim ei quale nunc est et cuius figurae, non legitur usquam, nec amplius ulla nos rerum⁵ vestigia, quae procul erant⁶ a nostris, vel indumenta cum eo et alia remansisse putamus, quamvis in monte simul eius vestimenta tam candida facta essent, quam est lux (*Matth. 17, Luc. 9. Vide Cyrillum in Johannem cap. 6. vers. 20*)⁷. Ad haec si nostra vera et sempiterna felicitas sita non erit in hac ipsa corporis forma, si non pendeat a sensibus istis, si ciborum nuptiarumque usus iam nullus extabit, quid afferet, obsecro, emolumenti, quid iuvabit⁸ nos tandem consequi ea membra omnia, quae tantum generationi et nutrimento deserviunt? Quid proderit, solida habere crura atque pedes, nisi discurrendum huc illuc fuerit? Quid breviter⁹ haec ipsa corpora nulla in parte (p. 34) imminuta recipere, quando, etiamsi id fieri posset, an expediret et quam ob rem nobis utile esset, ego lubens discerem;

⁴ hac C. — corr. T.

^{4a} Forsan *volueri* (= involueri — Du Cange) legendum? L. J.

⁵ eorum C. — corr. T.

⁶ erunt C. et T — corr. L. J.

⁷ Cfr. *Matth. 17, 2; Luc. 9, 29.*

⁸ qui iuvabit C. — corr. T.

⁹ Quod breviter C. — corr. T.

praesertim ea data animorum nostrorum luce ac perfectione, quam nobis obdormientibus illico erumpere regereque perpetuo, conantur sedulo tam multi et sibi et aliis persuasissimum facere. Iusti quidem solummodo relucebunt. Sed si Angelorum et Dei similes erimus, quae tunc igitur nostra forent corpo-

<i>Matth.</i> 13. ¹⁰ — 22. ¹¹ <i>Joh.</i> 3 ¹² — <i>Act.</i> 6. ¹³

ra? Nam¹⁴ qualis facies erat Stephano, cum viderent ipsius tanquam genii faciem?¹⁵ quasi non alia esset angelis¹⁶. Sed et illa postremo evanescebat; et ideo felicius non erat, sicut nec Moses¹⁷ ex eo, quod ipso ignorante suae faciei¹⁸ cutis radiabat.

¹⁰ Cfr. *Matth.* 13, 43.

¹¹ Cfr. *Matth.* 22, 30.

¹² *Error Socini resp. Curcellaei: stricte I Joann.* 3, 2 — corr. T.

¹³ Cfr. *Act.* 6. 15.

¹⁴ Num C. et T — corr. L. J.

¹⁵ facies C. et T — corr. L. J.

¹⁶ Cfr. *Act.* 6. 15: „Et intuentes eum omnes, qui sedebant in concilio, viderunt faciem ejus tanquam faciem Angeli”.

¹⁷ *Exod.* 34, 29—35.

¹⁸ faciei C. — corr. T.

DE STATU MORTUORUM USQUE AD¹ DIEM ULTIMUM

Mortui in nihilum redacti sunt, corpus evanuit, spiritus ad eum rediit, qui ipsum cederat, hoc est Deum², anima nulla vel voluptate vel dolore afficitur, et sic quia vitae forma illorum et vita periit³, nulli sunt manes⁴ in universum. Anima hominis si pro spiritu accipitur⁵, vivit post mortem, non quidem per se, sed in Deo, nec est persona, nec in persona, quae intelligit, et tamen est suo modo, quia ad Deum rediit⁶. Nam si vere viveret post mortem hominis, non esset homo punitus super⁷ peccatum ulla poena, sed iucunditate frueretur⁸. At homo est punitus morte aeterna, *Genes.* 3⁹, cui decreto omnes homines naturaliter subiacent, et sic, proprie loquendo, non potest anima vel spiritus hominis post mortem vivere. Anima nunquam accipitur pro substantia, quae vitam efficiat, sed est qualitas, hoc est, ipsa forma, facultas ac¹⁰ vis vivendi, spiritus autem, qui vitam et qualitatem illam efficit in homine et ex quo resultat illa vis vivendi, quae ut varia est, ita varia etiam habet nomina¹¹.

His ita praemissis considerandum est, num vera sit communis et vulgo in Christiano orbe recepta opinio, omnes homines ab Adamo usque ad finem mundi ex mortuis resurrecturos¹². Negatur autem, quia hoc pugnat cum principiis religionis Christianae, quae supra constituimus. Nam si homo natura est mortalis et propter primi hominis et sua etiam peccata morti obnoxius, quomodo potest reviviscere si poenae loco

¹ usque H: usque ad S.

² Cfr. *Eccles.* 12. 7—8.

³ et sic quia vita forma illius periit H: et sic quia vitae forma illorum et vita periit S.

⁴ manes H: omnes S.

⁵ accipiat H: accipitur S.

⁶ redit H et S — corr. L. J.

⁷ propter H: super S.

⁸ frueretur H — corr. L. J.: peccaretur S.

⁹ Cfr. *Gen.* 3, 19.

¹⁰ facultas ac H: facultas et S.

¹¹ ita varia et habet nomina S.

¹² in margine S: resurrectio impiorum.

inflictum est hominibus, ut moriantur in aeternum, unde fieri tum potest, ut resurgant¹³? Qui enim resurgit ex mortuis, non moritur in aeternum, praesertim si vivat in aeternum licet cruciandus, ut vulgo creditur. Non potest certe dari alia responsio, quam necesse esse, ut is, qui resurgat¹⁴ singularem erga se gratiam Dei experiatur.

Gratia autem Dei tantum ad credentes extenditur. Et semper vita in sacris litteris bene sonat et accipitur pro ea re, quae a clementia proficiscitur¹⁵. Infideles autem non sunt futuri participes divinae clementiae, quamvis etiam¹⁶ nihil stultius dici posset, quam Deum aliquem summo beneficio afficere, quale esset, si impios a morte resuscitaret, in hunc finem, ut gravissima¹⁷ protinus eundem poena afficeret. Haec ratio adeo firma est, ut quidam, qui aliter sentiunt, dicere non dubitent Deum toti generi humano hoc imposuisse, ut quemadmodum¹⁸ per Adamum omnes moriantur sic per Christum omnes¹⁹ reviviscant, quia scilicet et hic et ille homo fuerit et homines tanquam massam a fermento, scilicet Adamo et Christo, hanc naturam trahant, nam credunt Christum nos restituisse illi statui, a quo²⁰ exciderat Adamus. Sed hoc omne falsum est, 1. quia Adamus natura fuit mortalis, 2. Christus non toti generi humano vitam attulit, sed tantum suis, hinc Paulus, *I Cor. 15. a vers. 23*, ait: Primitiae eorum, qui obdormierunt Christus, deinde ii, qui sunt Christi, in adventu eius, postea finis²¹. Et *Johan. 6.* promittit Christus se suos²² fideles resuscitaturum, *vers. 39, 40, 54*, quod idem est, ac si²³ suis promississet se illis vitam aeternam daturum. Obiectio. Sed dicunt, *I Corint. 15. vers. 22*, legitur: „Quemadmodum in Adamo omnes moriuntur, sic in Christo omnes vivificabuntur“, ubi quemadmodum in priori, sic in posteriori etiam membro vocabulum universalitatis de toto genere humano accipiendum. Idem habetur *Rom. 5. 16*. Ut autem probent, ad quid sint resurrecturi, adiungunt

¹³ si poenae loco pro peccato inflictum est homini hoc, ut moriatur in aeternum, fieri tamen potest, ut resurgat? S.

¹⁴ resurget S; resurgit H; resurgat L. J.

¹⁵ Et semper vita in sacris litteris accipitur pro re bona, et bene sonat (mors male sonat, et pro aliquo malo accipitur) et accipitur pro ea re, quae a Dei clementia proficiscitur S.

¹⁶ quamvis etiam H: etiam alioquin S.

¹⁷ In manuscripto Valentini Smalcii invenitur *gratissima*, sed correctum manu secunda in *gravissima* — comm. Cant.

¹⁸ quemadmodum H: quidem S.

¹⁹ sic per Christum omnes H: sic Christum S.

²⁰ a quo H: quo S.

²¹ Cfr. *I Cor. 15. 10*: „Nunc autem Christus resurrexit a mortuis. primitiae dormientium“; *I Cor. 15. 23*; „Unusquisque autem in suo ordine: primitiae Christus, deinde ii, qui sunt Christi, qui in adventu ejus crediderunt. Deinde finis: cum tradiderit regnum Deo et Patri...“ (*Vulgat.*).

²² se nos H: se suos S.

²³ si deest S.

locum *Johan. 5. 29*, nempe alteri ad vitam, alteri ad iudicium. At haec omnia corruunt subruto isto fundamento, quod Adamus creatus fuerit immortalis. Deinde ratio haec, quod omnes homines debeant resurgere, quia scilicet Iesus homo fuerit, nulla est. Nam non plus habet nobiscum commune quatenus est homo, quam alius homo, immo minus, quanto scilicet et praestantior²⁴ est nobis, natus ex virgine, et absque peccato. Cum itaque id, quod Iesus homo est, nihil in me operetur, stultum est dicere Iesum me effecisse immortalem natiuitate sua; quod ad obedientiam eius attinet, nunquam legitur eam effective toti generi humano profuturam. Locus *I Cor. 15*, ut ex contextu apparet, non loquitur nisi de vivificatione piorum, *vers. 23*, deinde quando statum corporum post mortem explicans ait corpora ex ingloriosis futura gloriosa²⁵, ex animalibus spiritualia, et spiritus vivificantes, illi ipsi etiam, qui credunt universalem resurrectionem, confitentur illud tantum de piis intelligendum esse. De iisdem autem Paulus scribit illos omnes vivificandos; tum etiam initium capituli ostendit illum per resurrectionem describere felicitatem hominum fidelium, quam Iesus eis attulit. Et sic illud: „Omnes vivificabuntur“, significat: Omnes aeternam vitam consecuturi sunt. Praeterea necesse est, ut omnes ii, qui per Christum vivificabuntur, ita ad eum pertineant, quemadmodum ii, qui in Adamo moriuntur, ad eum pertinent, alioqui collatio esset ineptissima. Ad Christum autem ii tantum pertinent, qui nunc regenerati, ergo ii soli vivificabuntur. Locus *Rom. 5. 18*. manifestior foret, quod Paulus ibi loquatur de vita et morte aeterna, quia considerat ibi peccatum et obedientiam causamque utriusque, quod non fit *I Cor. 15*²⁶. Sed ibi tantum consideratur homo primum ex sua natura et materia, deinde quatenus est in Christo. Vide autem ad intelligendum hunc locum a *vers. 12*²⁷. *V. 17*. explicat²⁸, omnes homines, qui accipiunt gratiam et iustificationem, et quod *vers. 18*. dicit „omnes“, ante et post dicit „multos“ idque cum articulo²⁹. Quod autem, cum de Adamo sermo est, restringitur illud scilicet de Adamo, fit ex accidente. Nam in maiore summa continetur minor: Si omnes, ergo etiam multi. Voluit autem Apostolus elegantiae causa multos opponere multis, Christianos homines scilicet³⁰ hominibus non Christianis. Vocabulum „multos“ non debet intelligi universaliter, sed tantum de iis, qui in morte remanebunt. Huius autem rei causa fuit peccatum Adami, alioquin fieri potuisset,

²⁴ est praestantior H — corr. L. J.

²⁵ Cfr. *I Cor. 1, 15. 42sqq.*

²⁶ Cfr. *I Cor. 15, 21 sq.*

²⁷ Cfr. *Rom. 5, 12sqq.*

²⁸ Cfr. *Rom. 5, 17.*

²⁹ Ibid: in Versione Graeca: οἱ πολλοὶ vv. 15, 16, 19.

³⁰ Christianis homines scilicet H — corr. L. J.

ut homines non morentur; durum autem est iustificationem vitae vocari reviviscantiam ad damnationem et tormenta, cum ibidem iustificatio opponatur damnationi. Decreto Dei ad omnes pertinet, effective ad eos, qui Christi sunt, itaque neque ex natura rei, quod Iesus homo factus, neque ex vi eorum, quae fecit Iesus, neque ex ulla alia re, quam Deus statuit de genere humano, apparet omnes ex mortuis resurrecturos, cum hoc sit singularissimum Dei beneficium. Ad locum *Joh. 3*³¹. inter alia loca, quae examinabuntur postea, respondebitur.

Sed huic rei praeter iam dicta videntur obici posse: Primum, iustitiam Dei requirere, ut omnes patiantur poenam, quicumque male egerunt, hac autem ratione: si scilicet impii ex mortuis non resuscitentur, multos fore impunes, deinde homines habituros³² occasionem remanendi in peccatis, si nulla post mortem tormenta restare audiant, et multo propterea magis afflicturos populum Christi; tum plurima extare loca Sacrae Scripturae, quae aperte id probant, quod hic negatur.

Sed ad haec omnia sic respondemus, primum generaliter: quemadmodum videri³⁴ potest alicui absurdum, si non omnes iniusti puniantur³⁵, sic etiam multo magis absurdum debet haberi³⁶, si immortalitas debeat dari impiis, quae est singularissimum Dei donum et beneficium. Deinde summa cum iniustitia videtur esse³⁷ coniunctum, si Deus hominem, quem natura mortalem creavit, ideo immortalem faciat, ut in aeternum torqueatur. Unde etiam³⁸ tertia opinio nata est resurrecturos scilicet impios, ut videant Dei gloriam et post aeternum pereant³⁹, non autem ut perpetuo torqueantur. Quae sententia licet videatur adversari Sacrae Scripturae, tamen est illa prima verisimilior, quia loca illa, quae affirmant vitam esse hominum fidelium propriam conditionem, non pugnant cum hac sententia, et hac non admissa difficilior videtur esse responsio ad quaedam loca, quae affirmant omnes esse iudicandos, et impios etiam. Adversatur autem revera haec sententia Sacrae Scripturae. Primum, quia ita reviviscere, ut statim iterum moriaris, non est vere vita, nec resurgere vere dici possunt illi, qui statim iterum sunt morituri. Praeterea de sola ipsa resurrectione, quod ut donum Dei peculiare, locus est evidentissimus, *Phil. 3. 21*, ut aliquo modo occurram, ad resurrectionem mortuorum, hinc enim colligitur,

³¹ Cfr. *Ioann. 3, 36*.

³² sic! — *comm. Cant.*

³³ si nulla H: si multa S.

³⁴ quemadmodum videri H: quidem videri S.

³⁵ punientur H: puniantur S.

³⁶ debere haberi H et S — corr. L. J.

³⁷ videtur H: videtur esse S.

³⁸ Unde etiam H: inde etiam S.

³⁹ et post aeternum pereant H: et postea [in] aeternum pereant S.

fieri potuisse, ut non perveniret. Adde quod vitae nomine simpliciter conditio servandorum denotatur, mortis damnandorum, quod ipsum etiam Christus indicat, *Luc. 20*, ubi ait: „Deus non est mortuorum Deus“⁴⁰, probatque ex eo, quod Deus se Deum Abrahami, Isaaci et Iacobi futurum praedixit, illos resurrecturos ex mortuis; quae non pertinent ad impios, nam Deus nunquam eorum Deus dicitur, quod tamen vi huius ratiocinationis necesse esset, si ipsius resurrectionis impij participes aliquo modo futuri essent. Paulus testatur, Christum tantum suos in vitam revocaturum, *I Cor. 15. vers. 33*⁴¹, et quaecumque⁴² ibi disputat de sola et nuda resurrectione, omnia ad solos tantum fideles referenda esse ipsa dictat ratio.

Sed speciatim ad obiecta ista respondeo⁴³. Sciendum est Dei iustitiam nullam requirere, ut omnino maleficos puniat: aequè Deus est iustus, si eos puniat qui si eosdem non puniat⁴⁴. Iustitia Dei requirit, ut neminem innocentem⁴⁵ puniat. Licet autem Deo aliquem maleficum impunem dimittere, quia est summus iudex, et hac ratione Deus maxime⁴⁶ ostendit, se non esse obligatum ad puniendos⁴⁷ maleficos, si eos saepe non puniat. Nec enim de Deo ita statuendum est, ut de alio quodam iudice, quod plurimum maiestati eius detraheret. Sed praeterea Deus satis omnes maleficos punit, si eos morti aeternae relinquat. Homini autem pio nulla fiet iniuria, si Deus impiissimos etiam impunes dimittat, quia nollet eos punire⁴⁸; nec punire debet⁴⁹, etiamsi quam maxime posset, immo cuperet eos servatos, nisi Dei voluntas obstaret. Differt Deus sua iudicia et non statim ea exequitur, quia non vult homines impios perire; tandem autem Deus punit impios, quando de iis, qui impiorum sunt similes, poenam sumit. Tantum vero abest, ut iustum sit, Deum de omnibus hominibus poenas⁵⁰ sumere, ideo⁵¹ eis reddere corpora immortalia, ut nihil magis alienum a iustitia excogitari possit⁵². Punit Deus eorum hanc naturam, quae peccavit, si aliter eius iudicia non ferant, potius quam ut⁵³ illis reddat immortalem et aliam naturam, et in ea primum eos puniat. Ad quod probe intelligendum notandum

⁴⁰ Cfr. *Luc. 20. 38.*

⁴¹ In **H** et **S** errores: *stricte I Cor. 15. 23.*

⁴² quaecumque **H**: que cunque **S**.

⁴³ respondeo **H**: respondebo **S**.

⁴⁴ *Verba* aequè Deus est iustus, si eos puniat qui si eosdem non puniat. *desunt H.*

⁴⁵ innocentem **H**: immerentem **S**.

⁴⁶ Deus maximus **H**: Deus maxime **S**.

⁴⁷ ad puniendos **H**: ad puniendum **S**.

⁴⁸ eos punire **H**: eos perire **S**.

⁴⁹ nec punire debet **H**: nec velle debet **S**.

⁵⁰ poenas **H**: poenam **S**.

⁵¹ ideo **H**: et ideo **S**.

⁵² excogitari posset **H**: excogitari possit **S**.

⁵³ ut deest **S**.

est, quod de illis, qui participes futuri sunt immortalitatis et vitae aeternae, aperte⁵⁴ dicitur eos prius ex mortuis resurrecturos, de aliis vero, scilicet impiis, nihil tale unquam affirmatur, sed ita de illis Scriptura loquitur, ut quidquid poenarum illis infligendum est, in hac ipsorum materia et substantia prima⁵⁵ omne intelligendum⁵⁶ esse significet. De impiis dicitur⁵⁷ illos punitum iri, de piis vero illos primum resurrecturos et postea praemio aliquo afficiendos.

Sed hic quaestio duplex oritur. Primo, quare dicantur esse iudicandi impii idque in adventu⁵⁸ Christi? Resp. quia tunc primum sententia de illis feretur et omnibus innotescet, quod non sint resurrecturi. Iam idem est status omnium mortuorum, nulla differentia; quando vero Christus veniet et iudicium pronuntiabit, ut pii a morte resurgant, impii vero ut in morte remaneant, tunc apparebit demum eos iudicatos esse, quod in iis maxime apparebit, quos Christus vivos offendet, quodque cum illis fiet, id cum omnibus eorum similibus factum esse putabitur, etiamsi multo ante diem suum obierint et multi eorum impunes evaserint. Fit enim de toto genere humano iudicium tanquam de uno corpore vel de una aliqua civitate, de qua dici potest eam esse punitam, etiamsi multi eius incolae antea perierint. Sic cum Roma afflicta et punita fuit a Gothis propter suas insignes nequitias, tamen poenam eam non senserunt plurimi eorum, qui Christianos crudelissime persecuti fuerant. Hierosolimis iam mortui omnes fuerant, qui Christum crucifixerant, et tamen ideo perierant, quia Christum crucifixerant. Tempore Diluvii anni ad resipiscendum dati sunt centum et viginti⁵⁹, quibus labentibus proculdubio plurimi mortui sunt, quibus illud periculum Deus se immisurum minatus fuerat, et illis, qui tunc erant vivi, illud nihilominus fuit immisum; excidium Romae non sentient, qui iam mortui sunt, et tamen Romam secundum manet excidium; de Chananeis perdendis iam pridem antea Deus constituerat⁶⁰, at postea mortuis illis, quibus minatus fuerat, perdidit eorum similes successores, qui minus fortasse peccarant, et tamen de Chananeis poenam eum sumpisse legitur⁶¹; sic etiam ii, qui minus peccarant, abducti fuerunt in Babilonem⁶², et illi, quibus multo ante minatus fuerat, evasere impunes. Ex quibus omnibus videre est, quare Deus dicatur omnes iudicaturus. Nam prae-

⁵⁴ aperte H: apte S.

⁵⁵ natura et substantia prima H: materia et substantia prima S.

⁵⁶ intelligendum H: implendum S.

⁵⁷ De impiis dicitur H: De impiis Pater dicit S.

⁵⁸ in adventu H corr. L. J.

⁵⁹ Cfr. Gen. 6, 3.

⁶⁰ Cfr. Gen. 9, 22—29.

⁶¹ Cfr. Deut. 7, 10s. 12.

⁶² Cfr. IV Reg. 24, 13—16.

terea, ut hoc etiam addatur, natura rei non patitur, ut singuli puniantur, alioqui non esset locus fidei, sed omnes metu poenae resipiscerent. Interim tamen Deus simul et semel declarat, quantopere peccata oderit, quando eos punit, quos invenit, quibus punitis possunt iudicia Dei dici irrogata etiam iis, qui iam non sunt. Nam praeter haec sciendum est iudicium Christi non pertinere ulla ratione ad eos, qui ante ipsius adventum mortui sunt, sed tantum ad vivos, scriptum est enim mortuos resurrecturos incorruptos, *I Cor. 15. vers. 42*. Non opus igitur erit sententiam de illis ferre, qui iam futuri sunt incorrupti, nam si vere iudicium de illis fieri deberet, necesse esset illos mortales resurgere, quemadmodum vere iudicium feretur de illis, qui in statu suo naturali invenientur a Christo, cum scilicet alii ex eo liberabuntur, alii vero in eo relinquentur et aeterna morte afficientur. Haec de prima quaestione.

Altera est: Quomodo possint dici puniti esse ii, qui nihil sentiunt? Resp. Possunt, quia mors nihil obstat, quominus puniantur. Hoc modo de fure suspenso dicimus, eum punitum fuisse. Mors ipsa est poena, etiamsi nemo mortuorum eam sentiat⁶³, quia nunquam ab ea liberabitur, a qua tamen liberari potuisset, si Deo obedivisset. Et haec responsa sint ad primum obiectum de iustitia Dei.

Ad alterum respondetur: plurimum falli et errare eos, qui putant homines poenis adigi posse ad resipiscentiam; credendum quidem est posse homines iis plus a peccatis deterreri⁶⁴, quam amore aeternae vitae, si poenae essent praesentes et omnium oculis obviae. Sed quia utrumque abest et non sentitur, si quis ad resipiscendum monetur⁶⁵, plus promissis, quam poenis monetur⁶⁶, immo solis promissis; et si quis amore vitae aeternae non resipiscit, de illo nulla spes est illum aliquando ad frugem aliquam rediturum⁶⁷.

Hoc etiam ita soluto loca iam sunt inspicienda sacrarum litterarum, quae sententiam istam communem probare videntur. I. igitur locus est *Joh. 5. 27, 28, 29*. Sed apparet ex verbis ibidem positis Christum metaphorice ibidem locutum fuisse, ait enim iam tum horam fuisse, qua mortui essent audituri vocem filii Dei. Mortuos autem appellari homines secundum carnem vivos, propter aliquam aliam causam, non est mirum. *Luc. 9. vers. 60*: Sine mortui mortuos sepeliant, *Ephes. 2*: Et cum essemus mortui peccatis, convivificavit nos Christo⁶⁸. Vide etiam locum similem elegantem *Rom. 4. 17*, ubi Deus dicitur is esse, qui mortuos

⁶³ eum sentiat S. et H. — corr. L. J.

⁶⁴ credendum quidem est posse homines plus deterreri a peccatis poenis S.

⁶⁵ monetur H. movetur S.

⁶⁶ monetur deest S.

⁶⁷ rediturum H. rediturum etc. S.

⁶⁸ Cfr. *Eph. 2, 5*.

vivificat, propterea quia non tantum Iudaeos, sed etiam alios extraneos ad Evangelium receperit. Vox Filii Dei aliud nihil est, quam Evangelium, et soli Johanni haec loquendi forma usitata est⁶⁹. Hoc autem illum significare, locus, qui fortasse solus est praeter hunc, aperte explicat in hoc eodem Evangelio, *cap. 7. 27*. Audire eam non tantum est auribus percipere, sed auscultare vel obedire illi, ut sequentia verba docent: Et qui audierint, hoc est, obedierint, hi vivent⁷⁰. Hic enim videre est requiri, ut inter annunciationem illam vocis Filii Dei et vitam, quae illam consequutura dicitur, interveniat auditus vocis illius, non quidem talis, qui etiam me invito mihi accidere potest, sed spontaneus et voluntarius. „Vivent“, hoc est, incipient vivere, assequuti cognitionem veritatis Evangelicae et spem vitae aeternae, et tandem vitam ipsam aeternam assequuntur. Mortui dicuntur esse homines vivi duplici modo, 1. quia nullam divinae veritatis cognitionem habent, 2. quia morti propterea aeternae addicti. Ne miremini hoc, quia hoc mirum erat apud Iudaeos et incredibile, fore ut extraneae gentes Dei populus evadant, adeo ut nec ipse Christi populus, nec ipsi denique Apostoli haec intellexerint, donec paulatim et passim id per Apostolum Paulum et Petrum etiam docerentur. „Quia venit hora“⁷¹, omisit hic „et nunc est“, quia tunc nondum plane instabat tempus praedicandi gentibus Evangelium. „Omnes, qui sunt in monumentis“, eodem modo dicuntur homines in monumentis esse, quo mortui et multo verius, quia etiamsi verum sit omnes, qui sunt in monumentis, esse etiam mortuos, non tamen vice versa verum est omnes, qui sunt mortui, esse in monumentis. Hoc modo dixit *I Petr. 1. cap. 3. vers. 19*. Christum praedicasse spiritibus carcere inclusis, vel ut eadem verba habeas, sic loquitur de educatione populi Israelitici ex Babilone Propheta *Ezech. 3. 5*: „Educam vos de monumentis vestris“⁷². „Audient vocem eius“, hic aperte patet relationem esse ad aliquem, cuius antea fuerit mentio facta, dicitur enim omisso antecedente „eius“⁷³. Antea autem facta fuerat mentio vocis Filii Dei, ergo etiam hic eiusdem mentio fiat necesse est, et per consequens, quemadmodum supra, cum dicebatur mortuos audituros vocem Filii Dei, illud de Evangelio accipiendum esse, sic etiam hoc in loco, ubi dicitur omnes, qui sunt in monumentis, audituros vocem eius, de eadem etiam re

⁶⁹ Cfr. *Ioann. 5. 24*: „Amen, amen dico vobis, quia, qui verbum meum audit, et credit ei, qui misit me, habet vitam aeternam, et in iudicium non venit, sed transit a morte in vitam“ (*Vulg.*).

⁷⁰ Cfr. *Ioann. 5. 25*.

⁷¹ Cfr. *Ioann. 5. 28*.

⁷² Cfr. *Ez. 37. 12*: „Educam vos de sepulchris vestris“.

⁷³ *Ioann. 5. 25* in *Vulgata*: „Audient vocem Filii Dei“; in *versione Polonica*: „Uslyszą głos Syna Bożego“. attamen Graece legitur: ἀκούσουσιν τῆς φωνῆς αὐτοῦ.

intelligendum est. „Qui bona fecerint“⁷⁴, sic omnino ex Graeco legendum est⁷⁵, non autem „fecerunt“, quasi hic de factis, quae auditionem istam vocis Filii Dei et egressionem e monumentis antecesserunt, agatur. Semper enim aoriston tempus significationem habet istorum verborum, quibus coniunctum est, cum autem hic sint futura, futuri ut etiam signi significationem induat ex vi grammaticae consequitur. Sensus est igitur: qui bona fecerint, scilicet postquam exierint e monumentis, non ante, hoc est, postquam iam ex parte Dei exeundi licentiam habuerint. „Procedent“, scilicet ex monumentis, hoc est, ex ignorantia et conditione sua omnium deploratissima liberabuntur. „In resurrectionem vitae“, hoc est, cedet illis hoc in resurrectionem vitae, quod audierint vocem Filii Dei et bona fecerint. „Qui vero mala egerint“, scilicet egressi e monumentis, ex parte Dei liberati illa ignorantia et miserrima conditione per annunciationem spei vitae aeternae et immortalitatis. „Procedent in resurrectionem iudicii“, hoc est, liberabuntur et illi quidem quatenus liberari poterunt, sed tamen quia Evangelio non paruerunt, cedet hoc illis in extremam perniciem. Dicuntur autem hoc loco homines, qui auditae Evangelii voci non obediunt, prodire ex monumentis eo modo, quo alibi dicuntur Deum cognovisse, qui tamen Deum nec colebant *Rom. I. vers. 20*⁷⁶, quoniam postquam Deum cognovissent, non glorificaverunt etc. Est enim hic sermo non de iis quidem, qui Evangelium omnino rejiciunt, sed tantum de iis, qui non vere credunt.

Secundus locus est *Actor. 24. 15*: Credo omnibus, quae sunt in lege et Prophetis scripta, spem habens in Deum, quam et hi ipsi expectant resurrectionem futuram esse mortuorum, et iustorum et iniustorum. Resp. Primum, ex hoc loco nihil aliud sequitur, quam iniustos a mortuis esse resuscitandos, non autem illos in aeternum esse victuros aut torquendos. Deinde vero, ne hoc etiam inde sequitur. Nam dicit Apostolus se spem habere, quod talis resurrectio sit futura, quis vero non videt non posse de ullo fidelium dici, illum spem habere resurrectionis impiorum. 2. Itaque cum Apostolus ait se spem habere futuram resurrectionem etiam iniustorum, per iniustos eos intelligit, qui antequam Christum cognovissent, mali et improbi fuerant, quemadmodum per iustos eos, qui nunquam antea quicquam mali consulto aut deliberata voluntate fecerant. Ita autem locutus est Apostolus potissimum propter se, quia plerumque se peccatorem esse confessus fuerat. Articulus autem in Graeco omissus docet, illud non pertinere tantum ad quosdam homines, qui sint iusti, sed etiam ad quosdam, qui sint iniusti, eo autem modo

⁷⁴ Cfr. *Ioann. 5, 29*.

⁷⁵ ἐκπορεύσονται οἱ τὰ ἀγαθὰ ποιήσαντες

⁷⁶ Cfr. *Rom. 1, 21 sqq.*

et figura, qua Apostolus se aliosque sui similes iniustos nominat, licet iam iusti essent; alibi de se iam plane converso ait, se non fuisse, sed esse peccatorem primum, *I Tim. I. 15*. Eodem modo vult Iohannes de se confiteri Christianos, non quod peccatum habuerint, sed quod peccatum habeant, *I Joh. 1. 8*. Sic etiam dicitur *Rom. 4.*, quod Deus sit, qui impium iustificat⁷⁷; sic dicitur meretrices et publicanos ingressuros in regnum Dei, *Matth. 21. 31*; sic dicitur ad nuptias hoc est, ad vitam aeternam vocatos esse malos et bonos, *Matth. 22. 15*⁷⁸; sic ille, qui prodigus filius fuerat, talis dicitur, etiamsi conversus postea fuerit, *Luc. 15*⁷⁹; sic Rahab meretrix appellatur, quae tamen postea recensetur inter mulieres fideles, *Heb. 11. 31*. Sic deinde plurima alia nominantur nomine eius rei, quae antea in illis inerat, etiamsi amplius in eis non inisit. Tertius locus est *II Cor. 5. 10*: Nos omnes oportet manifestari coram tribunali Christi. Resp. Verba illa „nos omnes“ non significare omnes homines universaliter loquendo, sed tantum Christianos, et ex his eos, qui tunc vivi erunt, quando Christus mundum iudicabit; hic enim mos est loquendi Sacris Scriptoribus usitatus, ut sub sua et eorum, qui suo sunt tempore, persona illos, qui in Christi adventu sui similes futuri sint, denotent. Exemplum huius rei apertissimum est *I Thess. 4. 15*: Nos viventes, qui reliqui erimus in adventu Domini, non praeviemus eos, qui obdormierunt⁸⁰. Ubi nemo est, qui non intelligat, per verba illa „nos viventes“ Paulum nec se, nec sui temporis Christianos, sed eos intelligere, qui in Christi adventu sui et aliorum fidelium, qui antea vixerant, similes futuri sint, et quemadmodum hoc loco apparet addendum esse ad verba „nos viventes“, qui scilicet tunc erimus, sic etiam isto in loco *II Cor. 5*. eadem verba subaudienda sunt. „Nos omnes manifestabimur coram tribunali Christi“, scilicet qui tunc erimus, quando Iesus veniet. Notandum autem hic, quod paulo ante dictum fuit iudicium Christi nulla ratione pertinere ad mortuos, sed tantum ad vivos. Mortui, qui excitabuntur, non apparebunt coram tribunali Christi, quia resurgent incorrupti, qui autem iam incorruptus est, eum iudicari non est opus. Angeli congregabunt omnes, qui sunt in mundo, ut a Christo iudicentur⁸¹. Praeterea Christi iudicium non ad omnes homines universaliter vel absolute pertinet, sed tantum ad eos, qui aliquam doctrinae illius cognitionem habuerunt et quibus exprobari illud poterit: Esurivi, et non cibastis me etc⁸². Haec

⁷⁷ Cfr. *Rom. 4, 5*.

⁷⁸ Cfr. *Matth. 22, 10*.

⁷⁹ Cfr. *Luc. 15, 11 sqq.*

⁸⁰ Cfr. *I Thess. 4. 15*. „Hoc enim vobis dicimus in verbo Domini, quia nos, qui vivimus, qui residui sumus i nadventum Domini, non praeviemus eos, qui dormierunt“.

⁸¹ Cfr. *Matth. 24, 31; Apoc. 1, 7; I Cor. 15, 52*.

⁸² Cfr. *Matth. 25, 43*: „Esurivi enim, et non dedistis mihi manducare: sitivi, et non dedistis mihi potum“.

enim futura sunt extremi iudicii verba, et idcirco statui debet, veritatis divinae cognitionem omnibus ante Christi adventum notam futuram, ut scilicet omnes iure iudicari a Christo possint. Si alicubi aperte legeretur impios primum resuscitandos et deinde puniendos, multum valeret, sed quia prius illud nusquam aperte legitur, apparet, hoc alterum de punitione illorum de iis tantum impiis intelligendum esse, qui erunt similes illorum, de quibus Scriptura loquitur eisque poenas minatur.

Quartus locus *Marc. 9. 44, 46, 48*:⁸³ „Vermis non morietur et ignis non exstinguetur“. Resp. His verbis nihil aliud significatur, quam aliqua eaque gravissima poena. Sed hinc non apparet, eam impiis etiam, qui ante Christi adventum mortui sunt, irrogandam esse, nec etiam apparet hinc, poenam illam perpetuo duraturam. Nam locus *Esaiæ*, unde haec verba desumpta sunt⁸⁴, apertissime declarat, ubi Propheta loquitur de iudicio Dei in homines impios exercendo in hoc etiam mundo, additur enim ibi: Et erunt opprobrio omnibus hominibus. Quod vero ibi dicitur „vermis eorum non morietur“, id dicitur figurate et respectu cadaverum, quorum apud *Esaiam* fit mentio; quemadmodum vermis cadaver rodit et rodendo non cessat, donec duret cadaver, sic etiam impii affligentur et donec durabunt, non cessabit tormentum. Sed hinc non sequitur eos in aeternum affligendos, quia ipsi in aeternum non durabunt. Eodem etiam modo dicitur ignem non extinctum iri, quia scilicet, quamdiu materia, quam urit, durat, non cessabit nec ulla re extinguere poterit, sed quemadmodum deficientibus paleis ignis, qui alioquin nulla re alia extinguere poterat⁸⁵ sponte sua exstinguitur, ita etiam deficientibus hominibus ignis, qui alioquin nulla ratione extinguere poterat, sponte sua exstinguetur.

Quintus locus *Matth. 10. 15*: Terrae Sodomorum tolerabilius erit in die iudicii, quam tibi et *12. vers. 41*: Ninivitae resurgent in iudicio etc⁸⁶, regina Austri excitabitur in iudicio cum generatione ista etc⁸⁷. Quod ad primum locum attinet, non sequitur ex eo, quod in aeternum cruciandi, sed tantum, quod sint puniendi. „In die iudicii“ non significat hoc loco ultimum illud iudicium, tunc scilicet tolerabiliores

⁸³ In *Evangelio secundum Marcum* legitur: „Vermis eorum non morietur et ignis eorum non exstinguetur“ (*Marc. 9, 43, 45, 47*).

⁸⁴ Cfr. *Es. 66, 24*: „Et egredientur, et videbunt cadavera virorum quia praevicari sunt in me: vermis eorum non morietur, ignis eorum non exstinguetur et erunt ad saltitatem visionis omni carni“.

⁸⁵ poterit H — corr. L. J.

⁸⁶ Cfr. *Matth. 10, 15*: „Tolerabilius erit terrae Sodomorum et Gomorrhaeorum in die iudicii, quam illi civitati“. Cfr. *Mach. 12, 41*: „Viri Ninivitae surgent in iudicio cum generatione ista et condemnabunt eam...“.

⁸⁷ Cfr. *Matth. 12, 42*: Regina Austri surget in iudicio cum generatione ista et condemnabit eam...“ Austi H — corr. L. J.

fore poenas Sodomorum, quam infidelium Capharnaitarum⁸⁸, sed illud de tempore illo, quando Deus poenas sumpsit de populo Israelitico, quas Christus confert cum illis poenis, et iudicio, quod iam antea experti erant Sodomitae. Quomodo enim a futuro Christus argumentari poterat, nisi incognitum per incognitum probando. 2. Sensus autem est tunc temporis, quando Deus poenas infliget populo Israelitico, et ita cum iudicabit, apparebit poenam et iudicium, quod aliquando Sodomitae sunt perpassi, multo fuisse tolerabilius, quam illud, quod Iudaicus populus perpassurus est. Talis enim Christo ipso alibi teste tunc afflictio fuit, qualis nec antea ab initio mundi fuerat, nec postea futura erat. Agi autem de praeterito Sodomorum iudicio, praeter hanc iam allatam rationem, ipsa etiam Christi verba docent, cum ait: „mansissent usque in hanc diem“⁸⁹, ergo iam tunc non erant, quia scilicet iam iudicati erant; quod si iam perierunt Sodomitae et proinde non sunt, quomodo iudicandi sunt? Figurata ista omnia intelligenda sunt. De Tyro et Sydone alia est ratio, quia iam tunc antea stabant Tyrus et Sydon, nec tum erant iudicatae⁹⁰, quia vero erant vicinae Iudaeorum, Christus ita loquitur: Incolae Tyri et Sydonis, quos vos habetis pro hominibus impiissimis, mitius a Deo punientur quam vos Iudaei, quia scilicet ea non audierunt, quae vos.

Quod ad posteriorem locum attinet, et ille totus est figuratus, non enim ideo dicuntur Ninivitae resurrecturi in iudicio et condemnaturi Iudaeos, quod sint a mortuis excitandi, sed per quamdam prosopopoeam innuitur, Nimiven suo exemplo docere quotidie Iudaeos iuste perituros, qui tantam gratiam spreverint sibi a Deo oblatam. Qua ratione etiam dicitur apud Ezechiel, quod Ierusalem iustificabat Samariam⁹¹, hoc est, efficiebat, ut posset dici iusta respectu illorum, sic etiam Ninivitae efficiebant et iam efficiunt docentque, Iudaeos fuisse punitos. Si vero proprie accipiendum esset, quod hic de Ninivitis dicitur, sequeretur omnes, qui non sunt plane mali, alios iudicatuos; quomodo vero in die ultimi Iudicii Ninivitae iudicabunt alios, qui et ipsi, si resuscitarentur, essent iudicandi, quia fuerint idololatrae. Nam etsi respuerant ad praedicationem Ionae⁹², tamen ab idololatria non destiterunt et gentes erant praeputiatas; tolerabilius esset, si certum esset eos fuisse vere probos, nam de his dicitur, *I Cor. 6. 2*, quod mundum sint iudicaturi. Et ad hunc modum omnes fere theologi hunc locum explicant.

⁸⁸ Capernaitarum H — corr. L. J.

⁸⁹ Cfr. *Matth. 11, 23*.

⁹⁰ Cfr. *Matth. 11, 21 sqq.*

⁹¹ Cfr. *Ez. 16, 51*

⁹² Cfr. *Ion. 3, 5*.

Sextus locus *Apoc. 1. 6*: „Omnis oculus eum videbit et ii, qui eum compunxerunt”⁹³. Resp. Omnis scilicet oculus eorum, qui tunc vivi futuri sunt, quia non speciale ultimum illud iudicium, qualia antea fuerunt plurima, sed generale futurum est; qui eum compunxerunt, hoc est, qui membra et fideles eius persecuti sunt; Sic Christus dicit Paulo Ecclesiam persequentem: Quid me persequeris?⁹⁴ sic *Gal. 3. vers. 1.* dicitur inter eos seu in illis Christum fuisse crucifixum, quia multi pro Christo plurima passi fuerant, ut mox sequentia verba declarant *vers. 3. et 4.* Sic in plateis Aegypti et Sodomae dicitur Christus esse crucifixus, *Apoc. 11. 8.* Infernus est status mortuorum, in quo omnes mortui sunt, pii et impii, et de hoc liberabuntur omnes fideles. Christus enim habet claves inferni ac mortis, *supr. cap. 1. 18*⁹⁵. Non agitur autem ibi de generali omnium piorum resurrectione, ut *vers. 7.* docet. In iis, qui partem habere velint in ista resurrectione, duo requiruntur: 1. ut sint securi percussi propter Christum, 2. ut bestiam non adoraverint, hoc est, adorare noluerint⁹⁶. Sed non omnes pii securi percutiuntur, nec omnes bestiam non adorandi occasionem habuerunt.

Hactenus de statu mortuorum ante diem ultimum. Cautè autem de hac re agendum est, quemadmodum⁹⁷ etiam ipse Christus et Apostoli sese ad captum populi accommodarunt, ut parabola de divite et Lazaro docet⁹⁸. Non erat tunc tempus conturbandi Iudaeos, ut etiam nunc non est tempus, quamvis etiam interdum Christus ita locutus sit, ut satis apertum sit, eum solos fidentes resuscitaturum, *Ioh. 6*⁹⁹, et Paulus apertissime pronuntiavit se laborare, ut aliquo modo pervenire possit ad resurrectionem¹⁰⁰. Sic etiam possunt interdum quaedam dici, quae hanc rem hominibus indicent, donec tandem maturescat aetas et homines hisce loquendi modis assuescant.

⁹³ Cfr. *Apoc. 1, 7.*

⁹⁴ Cfr. *Act. 9, 4.*

⁹⁵ Cfr. *Apoc 1, 18.*

⁹⁶ voluerint **H** — corr. *L. J.* Cfr. *Apoc. 13, 14. 20.*

⁹⁷ quemadmodum **H**: quin **S**.

⁹⁸ Cfr. *Luc. 16. 19—31.*

⁹⁹ Cfr. *Ioann. 6, 39, 40, 54*

¹⁰⁰ Cfr. *Philip. 3, 10—11.*

*Z wyciągów Dawida Curcelleusa przepisanych
z oryginalnego rękopisu Leliusza Socyna*

O ZMARTWYCHWSTANIU — TEGOŻ AUTORA

Jeżeli myślę o ciałach złożonych do ziemi, w którą już wiele z nich się obróciło, a którymż żywią się i odnawiają nasze ciała, jeśli się zastanawiam nad tymi, co jedzą ciała ludzkie, które bezustannie przestaczają się w inne ciała, nie pojmuję, z jakiego wreszcie powodu i w jaki sposób stać się to może, żeby w jednym momencie i w mgnieniu oka została razem w całości przywrócona każdemu jego pierwotna materia, która przez długą kolejność ulegała licznym przeobrażeniom, choćbyśmy nawet przypuścili, że to rozumieć należy w odniesieniu do głównych części człowieka, jako że potrafię podać przyczyny, dla których by mogły zupełnie uniknąć owej bezustannej przemiany.

Ale dlaczego tak wielka zajdzie konieczność, żeby część jedna raczej niż druga, i to ta sama, w całości zmartwychwstała, niechże mi podadzą chociaż jedną boską rację lub wskażą należytą przyczynę, która by wyznaczała tylko pewne członki człowieka, nie zaś wszystkie zarazem i na równi, oraz ich wymagała. Bardzo wielu zatem ożyje również ludzi poczwarnych i wytrzebionych, i kalekich i niechybnie wypożyczą sobie skądinąd nosy, oczy, barki, nogi, części rodne, których od narodzenia nie mieli w tym pierwszym życiu. Jednakże jeśli te części wziąć mogą umarli ze wspólnej wszystkim materii, czemuż nie mogą wziąć reszty innych? A jeśli te obce części niczego nie zakłócają, dlaczego krzyczymy, że cała sprawiedliwość Boga zostanie zburzona, jeśli nie będą nam przywrócone doskonałe ciała z pierwotnej materii? Jak gdyby stanąć one miały na sądzie i zapłatę otrzymać, te same co do liczby oraz substancji, któreśmy dawniej oddali na służbę Bogu lub szatanowi; i nie wystarcza po dokonaniu tego śmiertelnego żywota wejść do naszego mieszkania niebieskiego, gdzie każdy odniesie nagrodę za to, co czynił tutaj na ziemi. Następnie, czy wymagana jest taka materia, która była ongiś w formie ciała mającego zmartwychwstać i była w pierwotnym jego ukształtowaniu, czy też taka, która

przez cały bieg poprzedniego życia istniała? Jeżeli ta właśnie ogólna, za-
prawdę, wielka to będzie wtedy bryła i bardzo koszmarny wygląd czło-
wieka. Jeżeli zaś owa jedynie, która była na jego początku lub końcu,
ciała zostaną przywrócone w postaci nader znikomej, niedoskonałej,
jak również postrzępionej. Jeśli te znowu przez przyrost zaczną się
mnożyć i zwiększać, już nie rozpozna się więcej tej samej materii, za
pomocą której przez całe życie służyło się Bogu lub szatanowi, i nie
te same zostaną z powrotem złożone członki, którymi jako narzędziami
postępowaliśmy się w spełnianiu zbrodni albo uczynków sprawiedli-
wości.

Co się tyczy natomiast Chrystusa, rzecz ma się całkiem inaczej, on
bowiem wskrzeszony z martwych bez jakiegokolwiek skażenia, na po-
twierdzenie swojej nauki przyniósł swe ręce przebite gwoździemi, oka-
zał przesyty bok, objawił się ubrany jako ogrodnik, jako wędrowiec,
pożywał nawet, bo w rzeczy samej nie otrzymał był jeszcze owego
ciała przeobrażonego oraz niezmiernie jaśniejącego chwałą niebieską.
My zaś twierdzimy, że nasze ciała w owym zmartwychwstaniu prze-
obrażą się na wzór według jego postaci, nie zaś według owej, którą
miał on na ziemi. Owe blizny stały się po zmartwychwstaniu oznakami
pokonanej śmierci i mocy boskiej. I dlatego, kiedy z trudnością da-
wali wiarę uczniowie jego, że on zmartwychwstał, okazał im owe bliz-
ny, jako rękojmię na potwierdzenie wiary w zmartwychwstanie (zob.
kom. do *Mateusza 26, 29*). Stan Chrystusa po zmartwychwstaniu, a przed
wniebowstąpieniem, był pośredni pomiędzy biegiem życia śmiertelnego
a życiem niebieskim. I nie stoi na przeszkodzie, że był on również wi-
dziany, gdy już, uniesiony do nieba, stanął po prawicy Boga. Może
bowiem ów król najpotężniejszy wszelkim sposobem dać się oglądać
swoim śmiertelnym, albowiem nie czytamy nigdzie o tym, jakie on
teraz ma ciało oraz jakiego kształtu, i nie sądzimy, że pozostały wraz
z nim jeszcze jakieś ślady po rzeczach, które całkiem obce były na-
szym, albo odzienie lub inne przedmioty, chociaż na górze szaty jego
stały się tak jasne jak światło (*Mateusz 17. Łukasz 9. Porównaj Ko-
mentarz Cyryla do Jana 6, 20*). Ponadto, jeżeli nasza prawdziwa i wie-
kuista szczęśliwość nie będzie polegać na tej samej formie ciała, je-
żeli nie będzie ona zależeć od tych zmysłów, jeżeli już nie będzie żad-
nej potrzeby pokarmów ani małżeństwa, jakież pożytek, na Boga, przy-
niesie, jakież przyjemność nam sprawi to, że wreszcie odzyskamy
te wszystkie członki, które służą jedynie płodzeniu i odżywianiu się?
Na co się zdadzą silne golenie oraz stopy, jeżeli nie trzeba będzie
tu i tam biegać?

Krótko mówiąc, po co przyjmować te same, w żadnej części nie
pomniejszone ciała, kiedy ja, choćby się to nawet stać mogło, rad

bym się dowiedzieć, do czego by to było przydatne i jaki by z wynikuł dla nas pożytek, tym bardziej że, jak to tak wielu usi się stara i siebie i innych najmocniej przekonać, dana im bęđ. owa światłość i doskonałość dusz naszych, która po naszym zgonie natychmiast ulatuje i króluje na wieki. W rzeczywistości jaśnieć bęđą jedyne sprawiedliwi.

Wszelako jeśli podobni bęđziemy Aniołom i Bogu, jakież więc wtedy (*Mateusz 13—22, Jan 3, Dzieje 6*) byłyby nasze ciała? Albowiem jakież oblicze było u Stefana, kiedy widziano jego oblicze jakoby ducha? Jak gdyby nie inne było u aniołów. Lecz i ten wyraz oblicza zniknął na końcu, i dla tej przyczyny nie był szczęśliwszy, podobnie jak i Mojżesz z tego powodu, że skóra jego oblicza promieniała, chociaż on sam o tym nie wiedział.

[*Faust Socyn*]

O STANIE UMARŁYCH AŻ DO DNIA OSTATECZNEGO

Umarli rozpadli się w nicość, w proch rozsypało się ciało, duch (*spiritus*) wrócił do tego, który go wydał, to znaczy do Boga, dusza (*anima*) nie doznaje żadnej rozkoszy ni bólu; tak więc, ponieważ zanięła ich forma — życie, nie ma w ogóle żadnych dusz zmarłych (*manes*). Jeśli się weźmie duszę człowieka (*anima*) w znaczeniu ducha (*spiritus*), żyje ona po śmierci, nie sama przez się wprawdzie, lecz w Bogu, i nie jest ani osobą, ani w osobie, która pojmuje, a jednak w swoisty sposób istnieje, ponieważ powraca do Boga. Gdyby bowiem prawdziwie żyła po śmierci człowieka, człowiek nie poniósłby żadnej kary, ale zażywałby przyjemności.

Ale człowiek ukarany został śmiercią wieczną (*Księga rodzaju 3*).

Wyrokowi temu podlegają z natury wszyscy ludzie, i tym sposobem nie może, ściśle mówiąc, dusza (*anima*) czy duch (*spiritus*) człowieka istnieć po śmierci. Duszy (*anima*) nie bierze się nigdy w znaczeniu substancji, która by życie sprawiała, lecz jest ona jakością, to znaczy samą formą, zdolnością i siłą życia, duch (*spiritus*) natomiast jest sprawcą życia i owej jakości w człowieku, i z niego pochodzi owa siła żywotna, która zależnie od swej różnorodności, przybiera również rozmaite nazwy.

Po tych uwagach wstępnych rozważyć należy, czy prawdziwe jest powszechne i nagminnie w świecie chrześcijańskim powzięte mniemanie, że wszyscy ludzie, od Adama aż do skończenia świata, powstaną z martwych. Mniemanie to odrzuca się jednak, ponieważ pozostaje ono w niezgodzie z zasadami religii chrześcijańskiej, które powyżej ustaliliśmy. Jeżeli bowiem człowiek jest z natury śmiertelny, a wskutek grzechów pierwszego człowieka, jak również własnych — podległy śmierci, w jaki sposób może zmartwychwstać? Jeżeli za karę wszyscy ludzie muszą umrzeć na wieki, jakże w takim razie stać się to może, by zmartwychwstali? Kto bowiem powstaje z martwych, ten nie umiera na wieki, zwłaszcza gdyby miał żyć wiecznie, chociaż poddany mękom, jak pospolicie się wierzy. Nie można, zaś, innej dać odpowiedzi niż ta, że koniecznością jest, by ten, który powstaje z martwych, doznał szczególnej względem siebie łaski Boga.

Łaska zaś Boga rozciąga się tylko na wierzących. Wszak życie ma zawsze w Piśmie znaczenie dodatnie i bierze się je w znaczeniu tej rzeczy, która wypływa z łaskawości. Niewierni jednak nie staną się uczestnikami boskiej łaskawości (choć nie można niczego bardziej miedorzecznego powiedzieć niż to, że Bóg obdarza kogoś największym dobrodziejstwem — jakim byłoby wskrzeszenie bezbożnych — w tym celu, by mu natychmiast wymierzyć najcięższą karę). Racja ta jest tak silna, że niektórzy, mający odmienne zdanie, nie waha się twierdzić, iż Bóg dla całego rodzaju ludzkiego to zrządził, by wszyscy jak przez Adama umierają, tak przez Chrystusa budzili się do życia, ponieważ, oczywiście, tak jeden jak i drugi był człowiekiem, a ludzie przejmują tę naturę podobnie jak ciasto od zakwasu, to znaczy od Adama i od Chrystusa, wierzą bowiem, że Chrystus przywrócił nas do tego stanu, który utracił był Adam. Ale to wszystko jest fałszem, ponieważ 1) Adam był z natury śmiertelny, 2) Chrystus przyniósł życie nie dla całego rodzaju ludzkiego, lecz tylko dla swoich wiernych. Dlatego to Paweł powiada: Pierwociny tych, którzy posnęli, Chrystus, potem ci, którzy są Chrystusowi, i uwierzyli w przyjście jego, wreszcie koniec (*I Kor. 15, 23*). Również u *Jana* (6, w. 39, 40, 54) przyrzeka Chrystus, że wskrzesi swych wiernych, co to samo oznacza, jak gdyby przyobiecał swym wiernym, że da im żywot wieczny. Zarzut. Lecz powiadają, że w *Liście do Koryntian* (I. 15, 22) czytamy: „A jako w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy ożywieni będą” gdzie wyraz powszechności jak w pierwszym, tak i w drugim członie, należy rozumieć w odniesieniu do całego rodzaju ludzkiego. To samo zawiera *List do Rzymian* (5, 16). Aby zaś dowieść, w jakim celu mają zmartwychwstać, dołączają wyjątek z *Jana* (5, 29), a mianowicie, że

jedni powstaną do życia, drudzy na sąd. Wszelako te wszystkie dowody tracą zupełnie swą wartość, gdy się podważy ową podstawę, że Adam został stworzony nieśmiertelnym. Następnie racja ta, że wszyscy ludzie winni zmartwychwstać, ponieważ właśnie Jezus był człowiekiem, nic nie jest warta. Albowiem jako człowiek, nie więcej ma z nami wspólnego niżeli ktokolwiek z ludzi, owszem, mniej, ponieważ, oczywiście, znakomitszy jest od nas, zrodzony z dziewicy, i wolny od grzechu. Skoro zatem fakt, że Jezus jest człowiekiem nie wywiera na mnie żadnego skutku, niedorzeczne jest twierdzenie, iż Jezus przez swe narodzenie uczynił mnie nieśmiertelnym. Co się zaś tyczy jego posłuszeństwa, nie czytamy nigdzie, że ono skutecznie ma dopomóc całemu rodzajowi ludzkimi.

Miejsce w *Liście do Koryntian* (I. 15), jak to wyraźnie widać z kontekstu, mówi wyłącznie o ożywieniu pobożnych (w. 23), następnie zaś kiedy wyjaśnia, jak będą wyglądały ciała po śmierci, twierdzi, że z niechwalebnych staną się chwalebne, ze zwierzęcych duchowe i będą duchami ożywiającymi, to nawet ci właśnie, którzy wierzą w zmartwychwstanie powszechne, przyznają, że słowa te należy rozumieć w odniesieniu jedynie do pobożnych. O nich zaś pisze Paweł, że wszyscy oni mają być ożywieni. Zresztą nawet początek rozdziału wskazuje, że Paweł przez zmartwychwstanie rozumie szczęśliwość wiernych, jaką im przyniósł Jezus. W ten sposób owo zdanie „I wszyscy zostaną ożywieni” — oznacza, że wszyscy osiągną żywot wieczny. Ponadto konieczne jest, żeby ci wszyscy, których ożywi Chrystus, tak należeli do niego, jak ci, którzy umierają w Adamie, do niego należą, w przeciwnym razie porównanie byłoby najzupełniej niestosowne. Do Chrystusa zaś ci tylko należą, którzy teraz są odrodzeni, oni więc tylko zostaną ożywieni.

Miejsce w *Liście do Rzymian* (5, 18) stanie się oczywistsze dzięki temu, że mówi tam Paweł o życiu i śmierci wiecznej, ponieważ rozważa tam grzech i posłuszeństwo oraz przyczynę obydwu, czego nie czyni w *Liście do Koryntian* (I. 15), lecz w miejscu tym rozpatruje człowieka najpierw według jego natury, następnie, o ile jest on w Chrystusie. Zobacz dla zrozumienia to miejsce od wiersza 12. Wiersz 17 wyjaśnia, że zmartwychwstaną wszyscy ludzie, którzy otrzymają łaskę i usprawiedliwienie. I co wiersz 18 wyraża przez „wszyscy”, przedtem i potem wypowiada się przez „liczni”, i to z rodzajnikiem.

To zaś mianowicie, że kiedy jest mowa o Adamie, zacieśnia się ją do Adama, przypadkiem się dzieje, ponieważ w przesłance większej o charakterze powszechnym, zawiera się przesłanka mniejsza: Jeżeli wszyscy, a zatem i liczni. Chciał jednak Apostoł ze względów wytworności licznych przeciwstawić licznym a mianowicie chrześcijan — nie-

chrześcijanom. Słowa „liczni” nie należy rozumieć w sensie ogólnym, lecz tylko w odniesieniu do tych, którzy w śmierci trwać będą. Przyczyną zaś tego był grzech Adama, w przeciwnym razie stać by się mogło, że ludzie by nie umierali.

Przykre to jednak, że usprawiedliwienie życia nazywa się ożywieniem ku potępieniu i mękom, chociaż w tym samym miejscu usprawiedliwienie przeciwstawia się potępieniu. Postanowieniem Boga dotyczy ono wszystkich, skutecznie — tych którzy do Chrystusa należą: a zatem ani z natury faktu, że Jezus stał się człowiekiem, ani z mocy tego wszystkiego, co Jezus uczynił, ani z żadnej innej rzeczy, którą Bóg ustanowił dla rodzaju ludzkiego, nie wynika, że zmartwychwstaną wszyscy, ponieważ jest to najszczerzejszym dobrodziejstwem Boga. Na słowa *Jana* (r. 3) odpowiem później, gdy inne miejsca zostaną rozpatrzone krytycznie.

Wszelako wydaje się, iż przeciwko zajętemu stanowisku prócz słów powyższych można dalsze stawiać zarzuty. Najpierw, że sprawiedliwość Boga wymaga, by wszyscy, którzykolwiek źle postępowali, ponieśli karę. Racja zaś jest następująca: jeśli mianowicie bezbożni nie zmartwychwstaną, wielu pozostanie nie ukaranych, następnie będzie to dla ludzi okazją do trwania w grzechach, kiedy usłyszą, że po śmierci żadne nie czekają ich męki i wskutek tego z większą jeszcze zawziętością będą ciemnić naród chrześcijański. Wreszcie, że istnieje bardzo wiele ustępów w Piśmie, które otwarcie potwierdzają to, czemu tu się zaprzecza.

Lecz na to wszystko tak odpowiemy: najpierw ogólnie. Podobnie jak komuś może wydawać się niedorzecznym, jeśli nie wszyscy niesprawiedliwi poniosą karę, tak również za rzecz jeszcze bardziej niedorzeczną uważać należy, gdyby bezbożnym miała być dana nieśmiertelność, która jest nader szczególnym darem Boga i dobrodziejstwem.

Następnie, wydaje się, że byłoby to połączone z największą niesprawiedliwością, jeśliby Bóg człowieka, którego stworzył z natury śmiertelnym, czynił nieśmiertelnym po to, aby się męczył na wieki. Stąd również zrodziło się trzecie zapatrywanie, a mianowicie, że zmartwychwstaną bezbożni, by ujrzeć chwałę Boga i potem zginąć na wieki, nie zaś, żeby wiecznie znosić męczarnie. Zapatrywanie to, chociaż wydaje się sprzeczne z Pismem, jednakże jest bardziej prawdopodobne aniżeli to pierwsze, ponieważ owe miejsca, które twierdzą, że życie jest właściwym stanem wiernych, nie pozostają w sprzeczności z tym zapatrywaniem, i jeśli się go nie przyjmie, trudniejsza wydaje się odpowiedź na pewne miejsca, które twierdzą, że wszyscy, również bezbożni, muszą stanąć przed sądem.

Zdanie to jednak sprzeciwia się w rzeczywistości Pismu. Najpierw dlatego, że ożyć po to, aby natychmiast ponownie umrzeć, nie znaczy to żyć prawdziwie; nie można też powiedzieć, że prawdziwie zmartwychwstają ci, którzy natychmiast mają ponownie umrzeć. Poza tym miejsce w *Liście do Filipian* (3, 21) najoczywściej wskazuje, że samo zmartwychwstanie jest darem szczególnym Boga. Zdarzyć się bowiem może — jeśli mam wysunąć jakiś zarzut — iż do zmartwychwstania umarłych, jak stąd można wnioskować, nie dojdzie.

Dodajmy do tego, że terminem „życie” oznacza się po prostu stan zbawionych, terminem „śmierci” — potępionych. Na to samo wskazuje również sam Chrystus, gdy mówi (*Łukasz 20*), że Bóg nie jest Bogiem umarłych, i z tego, że Bóg zapowiedział, iż będzie Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba, dowodzi, że oni zmartwychwstaną. Słowa te nie odnoszą się do bezbożnych, ponieważ Bóg nigdy nie nazywa się ich Bogiem, co jednak na podstawie tego rozumowania byłoby konieczne, gdyby bezbożni w jakiś sposób mieli się stać uczestnikami samego zmartwychwstania. Paweł świadczy (*I Kor. 15, 23*), że Chrystus tylko swych wiernych przywróci do życia. To zaś wszystko, czegokolwiek tam naucza o samym i prostym zmartwychwstaniu, należy odnieść jedynie do wiernych, jak sam rozum dyktuje.

Lecz szczegółowo odpowiem na owe zarzuty. Należy wiedzieć, że sprawiedliwość Boga wcale nie wymaga, by musiał karać złoczyńców. Równie sprawiedliwy jest Bóg, jeśli ich karze, jak jeśli ich nie karze. Sprawiedliwość Boga wymaga, żeby nie karał nikogo, kto jest niewinny. Wolno przecież Bogu jakiegoś złoczyńcę pozostawić nie ukaranym, ponieważ jest sędzią najwyższym i w ten sposób najpotężniejszy Bóg wskazuje, że nie jest zobowiązany karać złoczyńców, jeżeli ich często nie karze. Nie należy bowiem ustanawiać normy dla Boga jak dla jakiegoś sędziego; to uwłaczałoby wielce jego majestatowi. Ale poza tym Bóg dostatecznie karze wszystkich złoczyńców, jeśli skazuje ich na śmierć wiekiustą. Człowiekowi bowiem pobożnemu nie stanie się żadna krzywda, jeżeli Bóg nawet największych złoczyńców pozostawi bez kary, ponieważ nie chce ich karać. I nie musi ich karać, chociażby mógł jak najbardziej, owszem, pragnąłby ich zbawienia, gdyby nie sprzeciwiała się wola boża.

Odwleka Bóg wyroki swoje i nie od razu je wykonuje, ponieważ nie chce, żeby bezbożni zginęli. Bóg jednak wtedy wreszcie karze bezbożnych, gdy zsyła karę na tych, którzy są do bezbożnych podobni. Nie tylko jest od sprawiedliwości dalekie, żeby Bóg karał wszystkich i w tym celu przywracał im ciała nieśmiertelne, lecz nadto nic bardziej sprzecznego ze sprawiedliwością pomyśleć się nie da. Karałby Bóg ra-

czej tę ich naturę, która zgrzeszyła, jeżeli sądy jego inaczej nie stanowią, niżby im przywracał naturę inną i nieśmiertelną, i w niej by ich karał dopiero po raz pierwszy. Żeby to dobrze zrozumieć, należy zaznaczyć, że o tych, którzy stać się mają uczestnikami nieśmiertelności i życia wiecznego, otwarcie się mówi, iż oni najpierw powstaną z martwych, o innych natomiast, to znaczy o bezbożnych, nie twierdzi się nigdy nic podobnego, ale w ten sposób wyraża się o nich Pismo, iż daje do zrozumienia, że wszelką karę, jaka ma być wymierzona bezbożnym, pojmować należy w odniesieniu do tejsze ich materii i substancji pierwszej. O bezbożnych powiada się, że zostaną ukarani, o pobożnych natomiast, że najpierw zmartwychwstaną, a następnie obdarzeni będą jakąś nagrodą.

Ale powstaje tutaj dwojaka kwestia. Najpierw: dlaczego się mówi, że bezbożni mają być sądzeni i to po przyjściu Chrystusa? — Odpowiedź: ponieważ wtedy po raz pierwszy wyrok na nich będzie wydany i wszystkim stanie się jawne, że nie zmartwychwstaną. Obecnie ten sam jest stan wszystkich umarłych i bez żadnej różnicy, ale kiedy przyjdzie Chrystus i wyrok obwieści, że pobożni mają zmartwychwstać, bezbożni zaś mają trwać w śmierci, wtedy nareszcie okaże się, że zostali oni osądzeni, a okaże się to najbardziej na tych, których Chrystus napotka żywych, a co z nimi się stanie, uważać się będzie, że stało się to z wszystkimi im podobnymi, chociażby o wiele wcześniej od nich pomarli, liczni zaś z nich uniknęli kary. Sąd odbywa się nad całym rodzajem ludzkim jak nad jedną gromadą albo nad jakimś jednym miastem, o którym powiedzieć można, że zostało ukarane, chociaż wielu jego mieszkańców dawniej pomarło. Tak kiedy Goci spustoszyli Rzym i ukarali go dla nadzwyczajnych jego nieprawości, kary tej przecież nie odczuła większość spośród tych, którzy najokrutniej prześladowali chrześcijan. W Jerozolimie już wszyscy wymarli, którzy ukrzyżowali Chrystusa, a jednak dlatego zginęli, że ukrzyżowali Chrystusa. Czasu potopu lat sto dwadzieścia dano ku opamiętaniu, a w miarę ich upływania niewątpliwie bardzo wielu ludzi umarło, którym Bóg był zagroził zesłaniem tej klęski, a tych, którzy na ten czas żyli, klęska ta mimo wszystko spotkała. Zagłady Rzymu nie odczują ci, którzy już zmarli, jednakże Rzym czeka druga zagłada. Już o wiele wcześniej postanowił Bóg wytracić Chananejczyków, kiedy zaś później powymierali ci, którym Bóg groził, wytracił podobnych do nich następców, którzy mniej może zgrzeszyli, a przecież czytamy, że ukarał Chananejczyków, tak również ci, którzy mniej zgrzeszyli, uprowadzeni zostali do Babilonu, natomiast ci, którym już dawno groził, kary tej nie doznali. Z tego wszystkiego można zauważyć, dlaczego się mówi, że Bóg sądzić będzie

wszystkich. Ponadto (żeby i to jeszcze dodać) natura rzeczy nie zezwala karać poszczególnych ludzi, w przeciwnym bowiem razie nie byłoby miejsca dla wiary, gdyż wszyscy opamiętaliby się z obawy przed karą. Tymczasem jednak Bóg wszystkim równocześnie oznajmia, jak bardzo nienawidzi grzechów, skoro tych karze, których napotyka, po ich ukaraniu można powiedzieć, że sądy Boga dotknęły tych nawet, których już nie ma.

Oprócz tego wiedzieć należy, że sąd Chrystusa nie rozciąga się bynajmniej na tych, którzy umarli przed jego przyjściem, ale tylko na żywych.

Napisano bowiem, że umarli powstaną nieskazitelni (*I Kor. 15, 42*). Nie trzeba będzie zatem wydawać wyroku na tych, którzy już będą nieskazitelni, albowiem gdyby rzeczywiście sąd miał się odbyć nad nimi, konieczne by było, żeby zmartwychwstali oni jako śmiertelni, podobnie jak wyrok rzeczywiście zapadnie na tych, których Chrystus napotka w ich stanie naturalnym, gdy mianowicie jedni z niego zostaną oswobodzeni, drudzy zaś w nim pozostaną i dotknięci będą śmiercią wieczną. Tyle o kwestii pierwszej.

Kwestia druga: Jak można mówić o ukaraniu tych, którzy niczego nie czują? — Odpowiedź: Można, ponieważ śmierć nie przeszkadza wcale ich ukaraniu. W ten sposób mówimy o powieszonym złodzieju, że został ukarany. Śmierć sama jest karą, chociażby nikt ze śmiertelnych jej nie odczuwał, ponieważ nigdy od niej nie będzie uwolniony, chociaż mógłby, gdyby słuchał był Boga. I to niechaj będzie odpowiedzią na pierwszy zarzut przeciwko sprawiedliwości Boga.

Na zarzut drugi odpowiadam, że bardzo się mylą i błędzą ci, którzy uważają, że ludzi można zmusić karami do opamiętania. Wypada wprawdzie wierzyć, że można nimi ludzi bardziej odstraszyć od grzechów niżeli miłością życia wiecznego, gdyby kary były doraźne i rzucające się wszystkim w oczy. Ale ponieważ brak jest i nie odczuwa się tych obydwu warunków, to jeśli ktoś przychodzi do opamiętania, przychodzi bardziej za pomocą obietnic niż kar, owszem, za pomocą samych obietnic, przeto jeśli ktoś z pragnienia życia wiecznego nie przychodzi do opamiętania, nie ma żadnej nadziei, że kiedykolwiek powróci on na słuszną drogę.

Rozwiązawszy w ten sposób tę również trudność, należy wreszcie rozpatrzeć miejsca w Piśmie, które wydają się potwierdzać owo ogólne mniemanie.

Otóż pierwsze miejsce jest u *Jana* (5, w. 27, 28, 29). Ale okazuje się ze słów tam zawartych, że Chrystus mówił tamże w znaczeniu przenośnym, powiada bowiem, że przychodzi godzina, w której wszyscy, którzy są w grobach, usłyszą głos Syna Bożego. Ze zaś umarłymi nazywa się ludzi, żywych wedle ciała, dla jakiejś innej przyczyny, nie jest rzeczą dziwną: *Łukasz* (9, 60): „Niechaj umarli grzebią umarłych”. *List do Efezjan* (r. 2): „I gdy byliśmy umarłymi przez grzechy, ożywił nas społem w Chrystusie”. Zobacz również podobne piękne miejsca (*Rzym. 4, 17*), gdzie o Bogu się mówi, że jest tym, który ożywia umarłych, dlatego że nie tylko Żydów, lecz również innych pogan powołał do Ewangelii. Głos Syna Bożego nie jest niczym innym jak Ewangelią i tylko Jan posługuje się tą formą mówienia. Ze zaś tę myśl on wyraża, prócz tego niedwuznacznie wyjaśnia to jeszcze miejsce w tej Ewangelii (7, 27). Słyszeć ten głos, to nie tylko łączyć go uchem, lecz także, jak tego uczą następne słowa, być mu posłusznym, albo powolnym. „A którzy usłyszą” — to znaczy usłuchają — ci żyć będą. Otóż należy zauważyć, iż wymaga się, żeby pomiędzy owym oznajmieniem głosu Syna Bożego a życiem, które po nim, jak się powiada, ma nastąpić, doszło do usłyszenia tego głosu i to nie tego rodzaju, jakie mi się nawet wbrew woli może przydarzyć, lecz chętnego i dobrowolnego. „Żyć będą” — to znaczy żyć zaczną osiągnąwszy poznanie prawdy ewangelicznej i nadzieję żywota wiecznego, i wreszcie sam żywot wieczny posiadają. Ludzi żyjących w dwojaki sposób nazywa się umarłymi: 1) ponieważ nie mają żadnego poznania prawdy bożej, 2) ponieważ z tego powodu skazani są na śmierć wieczną. Nie dziwcie się temu, albowiem dziwne to było u Żydów i niewiarygodne, że nadejdzie czas, kiedy narody pogańskie staną się ludem bożym, do tego stopnia, że ani sam naród Chrystusa, ani sami wreszcie Apostołowie nie rozumieli tego, dopóki apostoł Paweł, a także Piotr nie zaczęli powołać tu i ówdzie tej prawdy nauczać. „Bo nadeszła godzina” — opuścił tutaj: „I jest obecnie”, ponieważ w tym czasie jeszcze zupełnie nie nastąpiła pora przepowiadania Ewangelii poganom. „Wszyscy, którzy są w grobach” — w tym samym znaczeniu mówi się o ludziach, że są w grobach, co i o umarłych, i o wiele prawdziwiej, bo chociaż jest prawdą, że wszyscy, którzy są w grobach, są również umarli, nie jest jednakże prawdą, że na odwrót, wszyscy, którzy są zmarli, są również w grobach. W tym znaczeniu wyraził się Piotr, że Chrystus przepowiadał duchom zamkniętym w ciemnicy (I. 3, 19); albo byś miał te same słowa, tak mówi prorok *Ezechiel* (37, 12) o wyprowadzeniu z Babilonu narodu izraelskiego: „Wywiodę was z grobów waszych”. „Usłyszą głos jego” — tu już widać wyraźnie, że zachodzi stosunek do kogoś, o kim poprzednio już uczyniono wzmiankę, mówi

się bowiem z pominięciem poprzednika: „jego”. Przedtem zaś jest wzmianka o głosie Syna Bożego, i tutaj należałoby koniecznie uczynić wzmiankę o tymże Synu i co za tym idzie, podobnie jak wyżej, gdy była mowa, że umarli usłyszą głos Syna Bożego, rozumieć należało, że odnosi się to do Ewangelii, tak również i w tym miejscu, kiedy jest mowa, że wszyscy, którzy są w grobach, usłyszą głos jego, rozumieć należy, że to do tej samej rzeczy się odnosi. „Którzy dobrze czynić będą”, tak zupełnie według tekstu greckiego czytać należy, nie zaś „czynili”, jak gdyby chodziło tu o czyny, które poprzedziły owo usłyszenie głosu Syna Bożego i wyjście z grobów. Zawsze bowiem aoryst przybiera znaczenie czasowe tych słów, z którymi się łączy; ponieważ zaś tu są one w czasie przyszłym, wynika na mocy reguł gramatycznych, że musi on mieć znaczenie również czasu przyszłego. Sens zatem jest taki: którzy dobrze czynić będą, oczywiście, kiedy wynijdą z grobów, nie zaś przedtem, to znaczy, gdy już ze strony Boga otrzymają zezwolenie wyjścia. „I wyjdą”, mianowicie z grobów, to znaczy z niewiedzy, i uwolnieni zostaną z najbardziej opłakanego ze wszystkich swojego stanu „Na zmartwychwstanie żywota”, to znaczy: obróci im się na zmartwychwstanie żywota to, że usłyszeli głos Syna Bożego i czynili dobrze. „Którzy natomiast źle czynić będą” rozumie się: wyszedłszy z grobów, uwolnieni przez Boga od owej niewiedzy i bardzo nędznego stanu przez zwiastowanie nadziei życia wiecznego oraz nieśmiertelności. „Wynijdą na zmartwychwstanie sądu”, to znaczy: uwolnieni zostaną i oni wprawdzie, o ile uwolnieni zostać będą mogli, ale ponieważ Ewangelii nie byli posłuszni, obróci im to się na ostateczną stratę. Mówi się zaś w tym miejscu, że ludzie, którzy nie są powolni usłyszaniem głosowi Ewangelii, wyjdą z grobów, w tym znaczeniu, w jakim gdzie indziej się mówi, że Boga poznawszy, czci Bogu nie oddawali (*Rzym 1, 21*), „gdyż poznawszy Boga, nie oddali mu jako Bogu chwały” itd. Mowa tu mianowicie nie o tych, którzy całkowicie odrzucają Ewangelię, lecz tylko o tych, którzy nie wierzą prawdziwie.

Miejsce drugie jest w *Dziejach Apostolskich* (24, 14—15): „Wierzę wszystkiemu, co napisane jest w zakonie i w prorokach, mając nadzieję w Bogu, iż będzie zmartwychwstanie sprawiedliwych i grzesznych, którego oni też czekają”. Odpowiedź: najpierw ze słów tych to tylko wynika, że niesprawiedliwi mają zmartwychwstać, nie zaś to, że będą oni żyć wiecznie, albo że doznawać będą katuszy. Po drugie wszakże nawet ten wniosek stąd nie wypływa. Apostoł mówi wprawdzie, iż ma nadzieję, że takie zmartwychwstanie nastąpi, któż jednak nie widzi, iż o żadnym z wiernych powiedzieć nie można, że spodziewa się on zmartwychwstania bezbożnych.

Gdy przeto Apostoł powiada, że ma nadzieję, iż nastąpi również zmartwychwstanie niesprawiedliwych, przez niesprawiedliwych rozumie tych, którzy zanim Chrystusa poznali, byli źli i niegodziwi, podobnie jak przez sprawiedliwych rozumie tych, którzy przedtem nigdy niczego złego nie uczynili z rozmysłu albo uświadomionej woli. Tak zaś powiedział Apostoł przede wszystkim z uwagi na siebie, jako że bardzo często, iż jest grzesznikiem, wyznawał. Opuszczony rodzajnik w tekście greckim dowodzi, że określenie to nie odnosi się tylko do tych ludzi, którzy są sprawiedliwi, lecz także do tych, którzy są niesprawiedliwi w ten sposób mianowicie i w takiej formie, w jakiej Apostoł siebie i sobie podobnych zowie niesprawiedliwymi, chociaż byli już sprawiedliwymi.

Gdzie indziej mówi o sobie, całkowicie już nawróconym, nie że był, ale że jest pierwszym grzesznikiem (*I Tymot. 1, 15*). Jan chce, żeby tak samo chrześcijanie wyznawali o sobie, nie że grzech mieli ale że mają (*I. 1, 8*). Tak również mówi się (*Rzym. 4, 5*), że Bóg jest tym, który usprawiedliwia bezbożnego. Tak mówi się, że wszeźtecznicy i celnicy wnijdą do Królestwa Bożego (*Mateusz 21, 31*). W ten sposób mówi się, że na gody, to znaczy do żywota wiecznego, powołani są źli i dobrzy (*Mateusz 22, 10*). Tak ów młodzieniec, który był synem marnotrawnym, nazywa się tak również wtedy, gdy się nawrócił (*Łukasz 15, 11 nn.*) Tak Rahab nazywa się wszeźtecznicą, którą jednak później zaliczono między niewiasty nabożne (*Żyd. 11, 31*). Tak wreszcie bardzo wiele innych rzeczy nazywa się imieniem tej właściwości, która ongi w nich była, chociaż jej więcej w nich nie ma.

Trzecie miejsce jest w *Liście do Koryntian* (II. 5, 10). „Bo my wszyscy musimy się ukazać przed stolicą Chrystusową”. — Odpowiedź: Owe słowa: „my wszyscy” nie oznaczają wszystkich ludzi mówiąc ogólnie, ale jedynie chrześcijan, a i z nich tych tylko, którzy będą natenczas żywi, gdy Chrystus świat sądzić będzie. Taki już bowiem utarł się zwyczaj mówienia u świętych pisarzy, że pod osobą swoją, lub sobie współczesnych tych oznaczają, którzy w chwili przyjścia Chrystusa będą do nich podobni. Przykład tego najoczywistszy jest w *Liście do Tessaloniczan* (I. 4, 14): „My, którzy żyjemy, którzy pozostawieni jesteśmy na przyjście Pańskie, nie uprzędzimy tych, którzy zasnęli” — przy czym każdy rozumie, że przez owe słowa: „my, którzy żyjemy” nie ma Paweł na myśli ani siebie, ani ówczesnych chrześcijan, lecz tych, którzy, gdy przyjdzie Chrystus, podobni będą do niego oraz do innych wiernych, którzy dawniej żyli. I podobnie, jak z tego miejsca widać, do słów: „my, którzy żyjemy” dodać należy: „którzy wtedy będziemy” tak również w cytowanym urywku z *Listu do Koryntian* (II. 5, 10)

tych samych słów domyślać się trzeba. „My wszyscy staniemy przed stolicą Chrystusową” rozumie się, którzy wtedy będziemy, gdy przyjdzie Jezus. Należy jednak tu zauważyć, co trochę wyżej zostało powiedziane, że sąd Chrystusa nie rozciąga się bynajmniej na umarłych, ale na żywych. Umarli, którzy zostaną wzbudzeni, nie staną przed stolicą Chrystusową, ponieważ zmartwychwstaną nieskażeni, kto zaś już jest nieskażony, tego nie potrzeba sądzić. Aniołowie zgromadzą wszystkich, którzy są na świecie, żeby ich Chrystus sądził. Ponadto sąd Chrystusa nie dotyczy wszystkich ludzi, powszechnie lub absolutnie, ale tych tylko, którzy znali do pewnego stopnia jego naukę, a którym to będzie można zarzucić: „Łaknąłem, a nie nakarmiliście mnie” itd. Te bowiem będą słowa sądu ostatecznego i dlatego należy przyjąć za rzecz pewną, że przed przyjściem Chrystusa prawda boża wszystkim będzie znana, by mianowicie słusznie mógł Chrystus wszystkich sądzić. Gdybyśmy gdziekolwiek wyraźnie czytali, że bezbożni muszą być najpierw wskrzeszeni, a następnie ukarani, miałoby to doniosłe znaczenie, ale ponieważ o tym pierwszym nie czytamy nigdzie wyraźnie, również i to drugie o ich ukaraniu należy rozumieć w zastosowaniu tylko do tych bezbożnych, którzy będą podobni do tych, o których mówi Pismo i którym karami grozi.

Czwarte miejsce u *Marka* (9, ww. 44, 46, 48): „Robak ich nie umrze, a ogień nie zagaśnie”. — Odpowiedź: Słowa te nie oznaczają nic innego, jak tylko jakąś, a do tego bardzo ciężką karę. Lecz nie wynika stąd jasno, że dotknie ona również bezbożnych, którzy pomarli przed przyjściem Chrystusa, nie wynika stąd również jasno, że kara owa trwać będzie wieki. Albowiem na to najoczywściej wskazuje miejsce u *Izajasza*, skąd słowa te są zapożyczone, gdzie prorok mówi o sądzie, jaki Bóg wydaje na bezbożnych, jeszcze na tym świecie. Dodaje tam bowiem: „I będą w hańbie u wszystkich ludzi”. Słowa jednak, które wygłasza tam Prorok: „A robak ich nie umrze” są wypowiedziane w przenośni i w zastosowaniu do trupów, o których u *Izajasza* jest wzmianka. Podobnie jak robak zjada trupa i zjadać nie przestaje, jak długo trwa ciało trupa, tak również bezbożni będą znosić udrękę, a jak długo trwać będą, nie ustaną katusze. Stąd wszakże nie wynika, że na wieki będą znosić udrękę, ponieważ sami trwać nie będą na wieki. W tym również znaczeniu powiada się, że ogień nie zagaśnie, bo oczywiście jak długo trwa materia, którą trawi, płonąć nie przestanie i żadna rzecz go ugasić nie zdoła. Ale podobnie jak wraz z niedostatkiem plewy sam przez się wygasa ogień, którego zresztą żadna rzecz inna ugasić nie mogła tak również wraz z niedostatkiem ludzi

sam przez się zgaśnie ogień, którego zresztą w żaden sposób ugasić nie można było.

Miejsce piąte u *Mateusza* (10, 15): „Lżej będzie ziemi Sodomskiej w dzień sądny niżeli tobie” i w rozdziale 12, w. 41: „Mężowie Niniwici powstaną na sądzie” itd., „Królowa z południa powstanie na sądzie z tym narodem” itd. Co się tyczy pierwszego wyjątku, nie wynika z niego, że na wieki będą dręczeni, lecz tylko, że zostaną ukarani.

„W dzień sądny” nie oznacza w tym miejscu owego sądu ostatecznego, wtedy mianowicie lżejsze będą kary Sodomitów niżeli niewiernych Kafarnaitów, ale ów sąd z czasów, gdy Bóg zesłał kary na naród izraelski, które Chrystus porównuje z owymi karami i sądem, jakiego już dawniej doznali Sodomici. W żaden bowiem sposób nie mógł Chrystus przytaczać dowodu z sądu przyszłego, chyba że dowodziłby rzeczy nieznaną za pomocą nieznaną.

2. Sens zaś jest ten, że w tym czasie, kiedy Bóg zada kary narodowi izraelskiemu i gdy tak będzie go sądził, okaże się, że kara i sąd jakich kiedyś doznali Sodomici, były daleko lżejsze niżeli to, czego ma doznać naród żydowski. Taki bowiem, jak świadczy gdzie indziej Chrystus, w tym czasie panował smutek, jakiego ani przedtem od zarania świata nie było, ani potem nie będzie. Że chodzi o odbyty sąd nad Sodomitami, o tym prócz racji powyżej przytoczonej, pouczają również same słowa Chrystusa, kiedy powiada: „Zostaliby aż do dnia dzisiejszego”, a zatem już wtedy ich nie było, ponieważ osądzeni zostali. Jeżeli jednak zginęli już Sodomici, a zatem ich nie ma, jakżeż sądeni być mogą? W znaczeniu przenośnym to wszystko rozumieć należy. Inaczej rzecz ma się z Tyrem i Sydonem, ponieważ w tym czasie istniały jeszcze Tyr i Sydon i nie były wtedy osądzone. Ponieważ jednak miasta te sąsiadowały z krajem żydowskim, tak mówi Chrystus: Mieszkańcy Tyru i Sydonu, których wy uważacie za najniezbożniejszych, łagodniej zostaną ukarani przez Boga niżeli wy, Żydzi, bo mianowicie nie usłyszeli oni tego, co wy.

Co się zaś tyczy drugiego urywku, to i on cały ma znaczenie przenośne. Nie dlatego bowiem mówi się, że Niniwici powstaną w dzień sądu i potępią Żydów, jakoby sami mieli zmartwychwstać, ale daje się do zrozumienia w sposób obrazowy, że Niniwa swoim przykładem codziennie poucza, że Żydzi słusznie zostaną wygubieni, ponieważ wzgardzili tak wielką łaską daną im przez Boga. W tym znaczeniu jest również mowa u Ezechiela, że Jeruzalem usprawiedliwiła Samarię, to znaczy sprawiała, że mogła być nazwana sprawiedliwą w porównaniu z jej mieszkańcami. Tak również Niniwici sprawiali i nadal sprawiają oraz uczą, że Żydzi zostali skarani. Gdyby jednak we właściwym znacze-

niu należało rozumieć słowa te o Niniwitach, wynikałoby z tego, że wszyscy, którzy nie są całkowicie źli, będą sądzili innych. Jakżeż jednak w dniu sądu ostatecznego będą sądzili innych, skoro i sami powinni by być sądzeni, gdyż byli bałwochwalcami. Bo jeśli nawet przyszli do opamiętania dzięki przepowiadaniu Jonasza, jednakże nie odstąpili od czci bałwanów, a byli narodem obrzezanym. Byłoby bardziej zrozumiałe, gdyby nie ulegało żadnej wątpliwości, że byli oni ludźmi istotnie prawymi, ponieważ o takich się mówi (I Kor. 6, 2), że będą świat sądzić. I w ten sposób prawie wszyscy teologowie wykładają to miejsce.

Szóste miejsce w *Objawieniu* (1. 7): „I ujrzy go wszelkie oko i ci, którzy go przebodli”. Odpowiedź: Wszelkie oko tych mianowicie, którzy na ten czas żyć będą, ponieważ ów sąd ostateczny nie będzie szczegółowy, jakich bardzo wiele odbyło się przedtem, ale powszechny. „Którzy go przebodli”, to znaczy: którzy członki, czyli wiernych jego prześladowali. Tak Chrystus mówi do Pawła, prześladowającego Kościół jego: „Czemu mnie prześladujesz?” (*Dzieje*. 9, 4).

Podobnie w *Liście do Galatów* (3, 1) mówi się, że wśród nich, czyli w nich został Chrystus ukrzyżowany, ponieważ wielu z nich bardzo dużo cierpiało za Chrystusa, jak na to zaraz wskazują następne słowa (w. 3 i 4). Podobnie powiada się w *Objawieniu* (11, 8), że Chrystus został ukrzyżowany na ulicach Egiptu i Sodomy.

Śmierć jest stanem umarłych, w którym znajdują się oni wszyscy tak zbożni, jak i bezbożni, a ze stanu tego uwolnieni zostaną wszyscy wierni. Chrystus bowiem ma klucze piekła i śmierci (*Objawienie* 1, 18). Nie chodzi zaś tam jednak o powszechne zmartwychwstanie wszystkich wiernych, jak tego uczy wiersz 7. Od tych, którzy by chcieli mieć udział w owym zmartwychwstaniu, wymaga się dwóch rzeczy: 1) żeby dla Chrystusa byli ścięci siekierą, 2) żeby nie kłaniali się bestii, to znaczy, żeby się kłaniać nie chcieli. Wszelako nie wszyscy pobożni zostali ścięci siekierą, a i nie wszyscy mieli okazję niekłaniać się bestii. Tyle o stanie umarłych przed dniem ostatecznym.

Z przezornością zaś o tej rzeczy rozprawiać należy, podobnie jak i sam Chrystus i Apostołowie stosowali się do poziomu umysłowego ludu, jak tego uczy przypowieść o bogaczu i Łazarzu. Nie nastał jeszcze wtedy czas trwożenia Żydów, jak również nie nastał i teraz. Choć niekiedy nawet Chrystus tak się wyrażał, iż dosyć jasną jest rzeczą, że wzbudzi do życia jedynie wiernych. (*Jan* 6). I Paweł bez żadnych osłonek oznajmił, że trudzi się, aby mógł jakoś dojść do zmartwychwstania. Tak samo i teraz można o pewnych sprawach mówić, które by ludziom rzecz tę ukazywały, aż wreszcie dojrzeje wiek i ludzie przyzwyczają się do takich właśnie sposobów mówienia.